



KRONIKA

DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

miesięcznik poświęcony sprawom diecezji

„Czyni każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”



REDAKTOR: KS. DR ST. KOTOWSKI.

Odbito w Diecezjalnym Zakładzie Graf.-Drukarskim w Sandomierzu.

TREŚĆ ZESZYTU.

Dział urzędowy.

Komisja Liturgiczna Episkopatu przedstawia do aprobaty następujące wyjaśnienie co do obchodzenia świąt . . .	205
--	-----

Rozporządzenia Diecezjalne:

W sprawie popierania Towarzystwa Przyjaciół K. U. L.	206
Zmiana terminu zbiórek tacowych na Katolicki Uniwersytet w Lublinie	207
Wizytowanie parafii i kościołów przez księży dziekanów	207
Zbiórka tacowa na rzecz odbudowy kościołów warszawskich	208
Zbiórka tacowa na rzecz Seminarium Duchownego w Sandomierzu	209
Plan nauk katechizmowych	209
O prolongowanie władz i uprawnień	212
Zmiany wśród duchowieństwa	212

Dział nieurzędowy.

Światła i cienie w dziedzinie budowy, adaptacji i zdobnictwa kościelnego	213
Wykłady Uniwersyteckie dla Duchowieństwa na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie w dniach od 21—23 sierpnia 1951 r.	226
Penitencjarze Kolegiaty Sandomierskiej w latach: 1585—1800	233
Z życia Diecezji	249
Komunikaty	250
Ś. p. ks. Seweryn Kiersztein	250
Nowe wydawnictwa	251



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM DIECEZJI.

„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”

DZIAŁ URZĘDOWY.

Komisja Liturgiczna Episkopatu przedstawia do aprobaty następujące wyjaśnienie co do obchodzenia świąt:

1. Ustawa państwowa z dnia 18. I. 1951 ustaliła jako dni pracy następujące święta katolickie:
 - a) Święto Matki Boskiej Gromnicznej 2 lutego,
 - b) Święto Wniebowstąpienia Pańskiego,
 - c) II dzień Zielonych Świąt.
 - d) Święto Apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca,
 - e) Święto Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, 8 grudnia.
2. Na wniosek Ks. Prymasa udzielił Ojciec św. dla wszystkich diecezji na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w te dni dyspensy od obowiązku uczestniczenia we Mszy św. i wstrzymania się od prac służbowych.

* * *

Niniejsze przedłożenia Komisji Liturgicznej, zgodne z Facultates Specialissimae, aprobujemy.

Warszawa, w sierpniu 1951 r.

(—) † Stefan Wyszyński, Arcybiskup Prymas Polski

* * *

Powyższe podaję do wiadomości i do przestrzegania, zaznaczając, że o pozwolenie na trynącję i Msze św. wieczorowe należy zwrócić się do Kurii, o ile ku temu są poważne przyczyny.

Sandomierz, dnia 28 października 1951 r.

† Jan Lorek, Biskup.

ROZPORZĄDZENIA DIECEZJALNE

33.

W sprawie popierania Towarzystwa Przyjaciół K. U. L.

Jest naszym obowiązkiem wspierać Katolicki Uniwersytet Lubelski i do wspomagania tej uczelni zachęcać usilnie wiernych. W tym celu oprócz organizowanych zbiórek „w dni uniwersyteckie” należy stale zjednywać nowych członków dla Tow. Przyjaciół K. U. L. Ośrodkiem wspierającym rozbudowę tej organizacji winna być każda świątynia, w której gromadzą się wierni. Można to zrealizować np. w ten sposób, że w zakrystii otwiera się listę wpłacających składki i przyjmuje się zgłoszenia nowych członków. Do zgłoszenia się wystarczy podpisanie deklaracji zbiorowej: w rubrykach zapisuje się wówczas nazwisko, adres, wysokość zadeklarowanej składki rocznej (od 5 zł.) i umieszcza się podpis załączonego. Na drzwiach wejściowych do świątyni należałoby wywiesić trwałe ogłoszenie: „W zakrystii tut. kościoła można się zapisywać do Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i wpłacać składki członkowskie”. Sprawę tę wypadałoby poruszyć i w ogłoszeniach parafialnych.

Przyjęte deklaracje członkowskie i zebrane składki trzeba odsyłać bezpośrednio na adres: Towarzystwo Przyjaciół K.U.L. Lublin, al. Racławickie 14, konto P. K. O. II — 153/113.

Sandomierz, dnia 15 października 1951 r.

† Jan Lorek, Biskup.

34.

Zmiana terminu zbiórek tacowych na Katolicki Uniwersytet w Lublinie.

Dwukrotnie dotąd zbierane były w ciągu roku w kościołach ofiary tacowe na potrzeby K. U. L., mianowicie: w uroczystość świętego Szczepana 26 grudnia i w drugi dzień święta Zesłania Ducha Świętego. Na przyszłość ten drugi termin ulega zmianie i odtąd ofiary te zbierać należy w uroczystość świętego Szczepana, oraz w drugi dzień Wielkanocy. Przesyła się ofiary powyższe wprost do K. U. L. w Lublinie, a nie do Kurii w Sandomierzu. Oczywiście, też uprzednio zapowiadać należy te zbiórki i zachęcać wiernych do zwiększonej ofiarności.

Jednocześnie przypominam, by księża proboszczowie i rządcy kościołów odesłali bezzwłocznie ofiary na K. U. L., zebrane 14 października b. r. do puszek przed kościołami. Nie należy zwlekać z odesłaniem tych ofiar, gdyż uniwersytet ma olbrzymie ciągłe wydatki.

Sandomierz, dnia 18 października 1951 r.

† Jan Lorek, Biskup.

35.

Wizytowanie parafii i kościołów przez księży dziekanów.

Kodeks prawa kanonicznego, wyliczając w kanonie 447 obowiązki dziekanów, żąda w § 2, by księża dziekani wizytowali parafie swoich dekanatów w czasie ustalonym przez ks. biskupa. Statut 61 Pierwszego Synodu Diecezji Sandomierskiej z 1923 roku precyzuje ten obowiązek, nazywając go słusznie gravissimum onus i postanawia, że ks. dziekan obowiązany jest wizytować corocznie wszystkie parafie, a więc i wszystkie kościoły dekanatu, oraz że ma nadesłać do Kurii Diecezjalnej sprawozdanie z wizytacji każdej parafii, sporządzone według kwestionariusza, przyjętego przez Synod, zawartego w statutach synodalnych na stronie 161 jako załącznik V.

Sposób zaś odbywania tych wizytacji określa instrukcja synodalna, podana w powyższym zbiorze postanowień synodalnych, jako załącznik IV na str. 158.

Przypominając księżom dziekanom ten ciężący na nich tak ważny dla życia kościelnego obowiązek, zarządzam, by wszyscy księża dziekani stale każdego roku bardzo sumiennie te wizytacje we wszystkich parafiach przeprowadzili i by nadsyłali sprawozdania, sporządzone zgodnie z kwestionariuszem synodalnym. Jeżeli więc wizytacja w tym roku jeszcze w jakiej parafii nie była dokonana, należy ją przeprowadzać przed końcem roku.

Sandomierz, dnia 18 października 1951 r.

† Jan Lorek, Biskup.

36.

Zbiórka tacowa na rzecz odbudowy kościołów warszawskich.

Odbudowa zniszczonych prawie wszystkich świątyń katolickich w Warszawie wymaga wielkich wysiłków i olbrzymich środków pieniężnych. Ogromny ten trud nie może być pozostawiony do wykonania tylko samej Archidiecezji Warszawskiej; konieczna jest tutaj pomoc całego kraju, zniszczenie bowiem kościołów warszawskich ma wyjątkowo potworne rozmiary, zrujnowana zaś stolica nasza jest wspólną własnością wszystkich mieszkańców całej Polski, wszyscy więc powinniśmy dołożyć swe ofiary do odbudowy tych domów bożych.

Mając na uwadze zniszczenie kościołów i w naszej diecezji, nie odwoływałem się często do ofiarności duchowieństwa i wiernych na potrzeby Warszawy. Mielśmy zbiórki tacowe na ten cel dopiero dwa razy: 1 stycznia 1947 r. i 8 grudnia 1949 r., nie licząc oczywiście pomocy, udzielonej przy rozsprzedaży biletów loterii na rzecz katedry warszawskiej, nie licząc także ofiar duchowieństwa.

Obecnie więc zarządzam zbiórki tacowe we wszystkich kościołach podczas wszystkich nabożeństw w niedzielę 11 listopada b. r. na rzecz odbudowy kościołów warszawskich. Zbiórkę należy uprzednio zapowiedzieć, oraz serdecznie zachęcić wiernych do hojniejszych ofiar na tak pożyteczny i konieczny cel, a następnie zebrane sumy przekazać zaraz w całości bezpośrednio do „Rady Prymasowskiej Odbudowy

Kościółów Warszawy” w Warszawie, ul. Nowogrodzka 49 —konto P. K. O. Warszawa Nr. I-4917. Kurię zaś należy powiadomić kiedy i ile na ten cel wysłano.

Sandomierz, dnia 18 października 1951 r.

† Jan Lorek, Biskup.

37.

Zbiórka tacowa na rzecz Seminarium Duchownego w Sandomierzu.

Mając na uwadze potrzeby materialne naszej uczelni duchownej, zarządzam, by wszystkie zbiórki tacowe, jakie będą zebrane w pierwszą niedzielę lutego przyszłego roku w kościołach diecezji, zostały odesłane w całości do Sandomierza na rzecz Seminarium Duchownego. Należy wiernych zachęcić uprzednio do ofiarności na cel powyższy. Przypominam, że zbiórka tacowa na Seminarium odbywa się nadto stale 15 sierpnia.

Sandomierz, dnia 18 października 1951 r.

† Jan Lorek, Biskup.

38.

Plan nauk katechizmowych.

Do planu nauk katechizmowych umieszczonych w Kro-nice D. S. z 1950 r. str. 146 dołączam nowy plan nauk na rok piąty przesłany z Redakcji Współczesnej Ambony.

Grupa piąta tematów: „W Chrystusie Jezusie” — Życie chrześcijańskie.

Dział piąty: Sprawiedliwość w pożyciu domowym (pietas) — IV przykazanie Boskie.

1. Niedziela I Adwentu: Rodzina według myśli Bożej.
2. „ II „ Rodzice i dzieci.
3. „ III „ Rodzice i dzieci (ciąg dalszy).
4. „ IV „ Dzieci i rodzice.
5. Niedz. w okt. B. Narodz. Młodzież i starsi.
6. Niedz. I po Trzech Kr. Ojczyzna — Naród — Państwo.
7. Niedz. II po Trzech Kr. Kościół — Matka nasza.

Dział szósty: Sprawiedliwość w społeczeństwie, życie mienne, dobre imię, sława — V, VII i X, VIII przykazanie Boskie.

8. Niedz. III po Trzech Kr. Wartość życia ludzkiego z punktu widzenia naturalnego i nadprzyrodzonego.
9. Niedz. IV „ „ Obowiązki wobec życia i zdrowia — Samobójstwo, szkodenie sobie na zdrowiu.
10. Siedemdziesiątnica Zabójstwa.
11. Sześćdziesiątnica Wojna w świetle Pisma św. i nauki Kościoła — „Sprawiedliwość i pokój pocałowały się”.

Uwaga: (Niedziela Pięćdziesiątnicy w bardzo wielu kościołach przeznaczona na adorację Najśw. Sakramentu z racji rozpoczynającego się 40-godzinnego nabożeństwa).

12. Niedziela I W. Postu Chrześcijanin wobec dóbr materialnych w świetle rozumu i objawienia.
13. „ II „ Dobra materialne zdobywamy pracą rąk i umysłu, przez spadek i darowiznę.
14. „ III „ Nasza uczciwość w sprawach materialnych.
15. „ IV „ Grzechy przeciw VII i X przykazaniu Boskiemu.
16. „ V „ Sprawiedliwość społeczna i miłość społeczna — ratunkiem dla świata.

Uwaga: Niedziela I po Wielkanocy, Niedziela Biała — „Quam Singulari”.

Niedziela II po Wielkanocy — Odpusty św. Wojciecha.

17. Niedziela III po Wielk. Prawdomówność i wierność obietnicom — cnoty społeczne. Dar mowy i jego wartość. Kłamstwo.

18. „ IV „ Dobre imię — bogactwem człowieka. Na dobre imię i szacunek trzeba sobie zasłużyć.
19. „ V „ Grzechy przeciw VIII przykazaniu Boskiemu: obmowa, potwarze, posądzania, niedotrzymywanie tajemnic.

Dział siódmy: Wstrzeźliwość (umiar) i męstwo.

20. Niedz. III po Ziel. Św. Pokora — umiar w pożądaniach duchowych.
(Niedz. w okt. Serca Jez.) Pokora fundamentem budowania życia wewn.
21. Uwag: Niedz. IV po Ziel. Św. — uroczystość św. Piotra i Pawła.
22. Niedz. V po Ziel. Św. Instynkt samozachowawczy. Umiar w odżywianiu się. Grzechy nadużycia w jedzeniu.
23. „ VI „ Wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych i posty według myśli Kościoła (III i V przyk. kościelne).
24. „ VII „ Radość życia. Czy wolno szukać i korzystać z przyjemności życia doczesnego?
25. „ VIII „ Pijaństwo.
26. „ IX „ Walka z alkoholizmem.
27. „ X „ Instynkt zachowania gatunku — instynktem wybitnie społecznym. Płynące stąd wnioski moralne.
28. „ XI „ Zwierze — człowiek — chrześcijanin a życie popędów.
29. „ XII „ Wychowanie do czystości w płaszczyźnie naturalnej i nadprzyrodzonej.
30. „ XIII „ Grzechy przeciw czystości — VI przykazanie Boskie.
31. „ XIV „ Grzechy przeciw czystości — VI i IX przykazania Boskie.
32. „ XV „ Pijaństwo i choroby weneryczne klęską społeczną i narodową.

33. „ XVI „ Równowaga ducha i ciała jako owoc rozumnej ascezy i życia łaski.
 34. „ XVII „ Męstwo — bohaterstwo życia codziennego.

Uwaga: (Niedziela XVIII po Ziel. Św. — Różańcowa).

Dział ósmy: Rzeczy ostateczne człowieka.

35. Niedz. XIX po Ziel. Św. — Śmierć.
 36. „ XX „ — Sąd Szczegółowy.
 37. „ XXI „ Chrystus—Król żywych i umarłych.
 38. Uroczystość Wszystkich Świętych — Niebo.
 39. Niedz. XXII po Ziel. Św. — Czyściec.
 40. „ XXIII „ — Piekło.

Uwaga: (Niedziela XXIV po Ziel. Św. — Św. St. Kostki).

41. Niedz. XXV po Ziel. Św. Powszechne zmartwychwstanie.
 Sąd ostateczny. „Bóg wszystko we wszystkim” (I Kor. 15, 28).

Sandomierz, dnia 15 października 1951 r.

† Jan Lorek, Biskup.

39.

O prolongowanie władz i uprawnień.

Ponieważ zbliża się koniec roku, przypominam wszystkim księżom konieczność wcześniejszego zwrócenia się do Kurii Diecezjalnej o prolongowanie na rok następny jurysdykcji do spowiadania, pozwolenia na binację i innych uprawnień, udzielonych do końca bieżącego roku.

Sandomierz, dnia 18 października 1951 r.

† Jan Lorek, Biskup.

40.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Mianowani: Profesorem Seminarium Duchownego w Sandomierzu Ks. Mgr Jan Koceniak, Proboszczem w Wysokim Kole Ks. Marian Piwowarczyk.

— Wikariuszem Administratorem par. Grzegorzowice został Ks. Jan Uchański.

— Wikariuszem współpracownikiem par. Św. Teresy w Radomiu z rezydencją w Pelagowie został mianowany Ks. Michał Skowron.

Przeniesieni: Proboszczowie — Ks. Leon Figarski z Wysokiego Koła do Kazanowa Łżeckiego, Ks. Klemens Słapczyński z Petrykóz do Gowarczowa, Ks. Stefan Wadowski z Kazanowa Łżeckiego do Petrykóz.

Stopień Magistra Św. Teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie otrzymał Ks. Stefan Gawroński.

Zmarł dnia 22 października b. r. w Radomiu Ks. Mgr Seweryn Kiersztein, proboszcz par. Chlewiska.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Światła i cienie w dziedzinie budowy, adaptacji i zdobnictwa kościelnego.

Możemy usłyszeć dziś zarzut, — czy warto sobie zaprzątać głowę artystycznymi wyczynami w chwili, gdy tyle ważniejszych zagadnień stoi przed nami i czeka na swe rozwiązanie?

Zarzut taki ma tylko pozory słuszności, bo przecież sztuka kościelna ważną gra rolę w duszpasterstwie i waleń przyczynia się do wypełnienia zadań kapłańskich. Oto jak określa jej zadanie współczesny nam pisarz katolicki p. Jerzy Zawiejski: „Sztuka... ogarnia świat zmysłowy i świat duchowy, by w nim odnaleźć tajemnice Boże, by w widzialnych kształtach rzeczywistości poznać obecność Niewidzialnego... Sztuka z istoty swojej, z jej napięcia dynamicznego skierowuje się ku Niebu, drogą na prost dosięga ona Boga, ku Niemu się wznosi i wielkość swoją Jego łasce oddaje. Sztuka jest najpełniejszym obrazem tęsknoty za niebem. Żyje z człowiekiem i przez człowieka. Tylko wielka świętość, prawdziwie wielka—

odnajduje mowę sztuki: — świętość Dawida, Franciszka, Angelika... Wielkość sztuki mierzy się obecnością w niej Niewidzialnego, obecnością Boga, który dźwiga ku Sobie dzieło, doskonaląc je samym faktem wewnętrznej spójni. Dlatego zapewne, mówimy, że sztuka jest bliska religii, że jest czymś, jak modlitwa i że jej artystyczne motywacje mają na celu samego Boga („Owoc czasu swego”, str. 111—113, 118); znany pisarz francuski Jacques Maritain tak powiada: „Sztuka chrześcijańska określa się tylko przez osobę, w której się ona znajduje... Jest to sztuka ludzkości odkupionej. Jest ona zaszczerpiona w duszy chrześcijańskiej u brzegów żywych wód, pod niebem cnót teologicznych, wśród tchnienia siedmiu darów Ducha Świętego. Jest rzeczą naturalną, iż przynosi ona owoce chrześcijańskie”. („Sztuka i mądrość”, str. 78). — Czyż może być trafniejsze ujęcie tego zagadnienia? Sądzę, że słowa te doskonale obrazują zbieżność tematów czysto duszpasterskich z artystycznymi.

Jeżeli postawimy zasadę, że człowiek składa się z natury, kultury i łaski, to niepodobna jest pominąć tak doniosłej potrzeby ducha, jaką jest kultura, która łącznie z naturą stanowi podbudówkę; na niej bowiem Bóg wznosi gmach łaski. Wszak sztuka jest odbłaskiem Odwiecznego Piękną, jest przymiotem i przedłużeniem dzieła stwarzania, dlatego ściśle się łączy ona z dziedziną nadprzyrodzoną, duchową i jest bliską naszemu powołaniu.

W Kościele katolickim wielcy artyści oddawali swój talent i geniusz na służbę piękna liturgicznego; oddanie to świadczy, jak gorąco kochali Chrystusa i Kościół, skoro niczego nie szczędzili, byleby tylko w dziełach ich Bóg był uwielbiony i sławiony. Trafnie domagał się Jacek Malczewski od sztuki, aby ona klękała na kolana przed Bogiem. I tak było istotnie: w cichej adoracji klękał i prowadził sztukę do Boga św. Franciszek z Assyżu, to samo czynił słynny Giotto, Beato Angelico. Na kolanach snuł swe plany i kształtował idee wielki nasz Wiwulski, pragnąc swe prace oddać na niepodzielną służbę świętej liturgii Kościoła. Kult Eucharystii zaś jest niewyczerpanym polem tworzywa artystów, gdzie dostrzegamy wspa-

niały wyścig talentów, by unaocznić i umiejscowić niejako wśród nas Boga Utajonego.

Z tego więc względu sztuka jest nam kapłanom bardzo bliska. Wszak to ona stanowi rodzoną siostrzycę dwóch swoich rówieśniczek, to jest, Dobra i Prawdy, a te są związane z Najwyższym Pięknem, którego odbłaskiem na ziemi jest sztuka.

Św. Tomasz z Akwinu, który w swojej „Summie” tak wiele miejsca poświęcił człowiekowi, wypowiedział te znamienne słowa: „*Totum genus humanum arte et ratione vivit*”, zawarte w komentarzu jego do „drugiej analityki Arystotelesa”. Nikt dosadniej i trafniej nie ujął prawdy, że życie ludzkie wraz ze wszystkimi swymi trudnościami, koniecznościami i wewnętrzną dynamiką jest źródłem wiedzy, sztuki, techniki; i na odwrót, że wiedza, sztuka i technika umożliwiają ludzkości jej istnienie na ziemi. Według niego bowiem każda cząstka ludzkości, każda grupa społeczna, która by chciała się wyłamać z ogólnego prawa, wyrzekając się wiedzy, sumienia, kultury i dorobku cywilizacyjnego i to we wszystkich dziedzinach, skazana jest na zagładę, musi zginąć.

Wypada przeto, aby przenosząc się myślą i duchem w kulturalne dzieje naszej diecezji w przeszłości, spadkobiercy dawnego orędownika kultury polskiej, Krakowa zrobić od czasu do czasu rachunek sumienia i przyjrzeć się bliżej, czy i w jakim stopniu zachowujemy, kultywujemy i naśladujemy dzieła naszych praojców. Trzeba zobaczyć, jakie są blaski i cienie na kanwie zdobyczy kulturalnych Kościoła, aby w razie niedociągnięć, nawrócić z błędnej i szkodliwej drogi.

Z całą szczerością trzeba wyznać, że wielu duszpasterzy dba zarówno o liturgiczną i artystyczną stronę przedmiotów kultu, jak i o zachowanie naszych świątyń. W tym kierunku ~~widac~~ *widac* ~~olbrzymią~~ *olbrzymią* ~~poprawę~~ *poprawę*. To są światła i to o dużym natężeniu i częstotliwości.

Nie brak jednak i cieni. W czasie wizytacji kanonicznych, dziekańskich lub indywidualnych odwiedzin poszczególnych kościołów w diecezji nie trudno zauważyć fakty niepokojące.

Jedne z nich sprowadzają się do dziedziny formalno-prawnej, inne zaś do już dokonanych faktów.

Zacznijmy od grupy pierwszej.

1) Na wstępie zanotować trzeba niestosowanie się w licznych wypadkach do przepisów prawa kanonicznego, zarządzeń Ordynariatu oraz przepisów państwowych odnośnie obiektów i przedmiotów zabytkowych, jak: obrazy, rzeźby, tkaniny, malowidła ściennie, naczynia, stare księgi i dokumenty, starodrzew itp. Nie chcemy tutaj dopatrywać się bynajmniej złej woli, lecz jest jakieś dziwne lekceważenie przepisów i prowadzenie prac na własną rękę i na własną odpowiedzialność, a właściwie z braku poczucia jakiejkolwiek odpowiedzialności już to przed odnośnymi władzami, już to przed sądem historii kulturalnego czynnika społeczeństwa.

Utarło się nieuzasadnione uprzedzenie, że wszystko to, co wychodzi z rąk dyplomowanych fachowców jest drogie i niedostępne dla zwykłej, przeciętnej parafii, stąd pogoń za taniością, a co za tym idzie — za hołdowaniem tandecie i brzydocie pod względem liturgicznym i artystycznym. Zapomina się o podstawowej zasadzie, że *kto z rozmysłem i drogo sprawę przygotowuje, ten tanio i owocnie wykonuje*.

2) Stawianie Konserwatora Wojewódzkiego i Diecezjalnej Komisji Artystyczno-Budowlanej wobec faktów dokonanych dzięki przeprowadzeniu prac bez zgody powyższych czynników. Gdy zaś władze te są zmuszone ingerować lub wstrzymać roboty, powstają sarkania, niezadowolenia i uprzedzenia do wszelkich przedsięwzięć i planowych poczyną. Jako dalsze następstwo takiej akcji — zniechęcenie do pracy. Stanowisko zgola fałszywe, gdyż zabytki kultury są własnością całego społeczeństwa, a nie tylko danej instytucji, a już najmniej osoby administrującej danym obiektem czy przedmiotem. Trzeba raz pogodzić się z faktem ustalenia właściwej kompetencji, a nie będzie żadnych nieporozumień ani przykrych niespodzianek.

Ze sprawą tą wiąże się często inne, niemniej ujemne zjawisko, mianowicie: przedkłada się wprawdzie projekt, lecz sporządzony na własne polecenie, nie zawsze nadający się

do przyjęcia, a tymbardziej do wykonania. Projekt taki często bywa sporządzony przez przygodnego projektanta, bez znajomości sytuacji, wartości artystycznej i zabytkowej obiektu oraz istotnych potrzeb miejscowych, — wskutek czego z konieczności nie może być zatwierdzony. Trudność ta jeszcze bardziej przybiera na sile, gdy składający żąda natychmiastowego zatwierdzenia projektu, ponieważ już zgromadził materiał, zmówił rzemieślników i pomoc, twierdząc, że musi niezwłocznie rozpocząć prace. Ponieważ Diecezjalna Komisja Artystyczno-Budowlana nie zawsze może temu zadość uczynić, stąd narzekania, że ona tylko potrafi utrudniać pracę, prościej jest po to powołana do życia, aby wszystko hamowała i gasiła dobre zamiary duszpasterza.

Gdyby zamiast tego rodzaju utyskiwań, zechciał zainteresowany ks. proboszcz zajrzeć do rozporządzeń Władzy Diecezjalnej, to by znalazł przepis, który powiada, że projekty należy składać znacznie wcześniej. Oczywiście, rzeczy małej wagi Komisja załatwia odręcznie, lecz tam, gdzie wymagana jest opinia rzeczoznawców fachowców, nie można żądać od niej natychmiastowego załatwienia. Przy dobrej woli nieporozumienie to łatwo można usunąć.

3) Lekceważenie sprawy doboru architektów i rzemieślników wykonawców.

Utarło się przekonanie, najbardziej fałszywne pod słońcem, że tylko te prace należy uważać za udane, które duszpasterz zdoła przeprowadzić jak najmniejszym kosztem. A to można osiągnąć dzięki doborowi tanich projektantów i wykonawców.

Owšem zdarza się, że ludzie wielkiej miary sporządzają projekty tak dalece „na wyrost” i obce rzeczywistości, iż nawet przy najlepszej chęci i zapobiegliwości duszpasterza nie nadają się i nie mogą być wykonane, np. pewien znany w całej Polsce architekt zaprojektował portal drzwiowy do istniejącego kościoła w ten sposób, że kazał zburzyć dwie olbrzymie wieże. Niezwykły pomysł! Ale są to wypadki sporadyczne, których nie należy uogólniać. Trzeba przeto wybierać takie osoby, które już swoim dorobkiem w dziedzinie

kościelnej dały niezbity dowód, że potrafią dobrze, celowo i odpowiednio do istniejących warunków zaprojektować.

Gorzej jeszcze się przedstawia sprawa doboru rzemieślników wykonawców. Zwłaszcza starzy mistrzowie murarscy, dekarscy i inni uważają się z góry za upoważnionych do czynienia zmian w projektach, co może być powodem nieporozumienia między duszpasterzem i projektującym, a tymczasem zawinił wykonawca. Przyznaję, że sprawa ta nie jest wcale łatwa, zwłaszcza jeżeli się zważy niesumienność naszych rzemieślników, lecz i temu złu trzeba i musi się zaradzić.

4) Niechęć do wszelkiego rodzaju planów w rzeczach mniejszej wagi. Argument, że duszpasterz jest na tyle doświadczony, iż potrafi zbudować budynek gospodarczy czy organistówkę, nie zawsze wytrzymuje próbę życia. Mieliśmy wypadki, że ks. proboszcz postawił chlew tak nieszczęśliwie pod względem sytuacyjnym, że zastawił nim od strony frontowej widok na ładny kościół. Okazuje się więc, że i w tych rzeczach winna być planowość, rozważa oraz fachowa dorada.

Przejdźmy teraz do grupy drugiej—faktów dokonanych.

1) Z grozą wprost przejmując każdego człowieka kulturalnego na widok pomalowanych węgów i odrzwi ciosowych farbą olejną w celu rzekomego dostosowania do całości malowidła wnętrza lub ścian zewnętrznych. To samo należy powiedzieć o malowaniu nieraz wspaniałych okazów budownictwa drzewnego.

2) Niewybredne malowanie zewnętrznych ścian kościołów. Dobrze wykonane tynki przy użyciu starego wapna i piasku rzeczno bez domieszki iłu są ozdobą, natomiast wszelkie pobiałe sztuczne mogą jedynie szpeci, a nigdy ozdabiać nasze świątynie. Można nieco dodać farby do zaprawy i dobrze zatrzeć, co daje lepszy efekt niż pacykowanie kolorem po wierzchu. Niestety, ten osobliwy gust malowania wszystkiego — jest zbyt zakorzeniony w naszym społeczeństwie. Że tak jest w istocie, dowodzą i wołają o ratunek doskonałe stare figury kamienne przydrożne, zeszpecone malowaniem.

3) Tynkowanie drewnianych kościołów. Odstraszającym przykładem pozostanie na zawsze zabytkowy kościół modrze-

wiowy, otynkowany przez jednego z księży. Na domiar złego oryginalny ten „znawca” sztuki budownictwa drzewnego pokrył kościół, oczywiście — blachą pocynkowaną. Obecnie drzewo pod tynkiem murszeje i budynkowi grozi całkowita ruina. Z oderwaniem tynku nie może sobie poradzić nawet Urząd Konserwatorski, który już kilkakrotnie był alarmowany.

4) Zdarzył się również przed kilkunastu laty wypadek, że starożytny kościół modrzewiowy z końca XVI wieku, niezwykły okaz budownictwa drzewnego, opisywany na łamach prasy, został przeniesiony do innej miejscowości, lecz tak nieszczęśliwie przebudowany i zniekształcony, iż całkowicie zatracił swój dawny charakter. Oczywiście po przebudowie pokryto go zamiast gontem, — ohydą blachą.

5) Krycie dachów kościelnych blachą cynkową lub pocynkowaną, zamiast dobrą dachówką czy gontem, — nasuwa przykre refleksje.

6) Otaczanie kościołów drewnianych płotem z pustaków cementowych, zwłaszcza przy kościołach zabytkowych jest nie tylko nie celowe, ale w wysokim stopniu szpeci całość otoczenia.

7) Polichromia wewnątrz kościelnych na bardzo niskim poziomie. Ks. Ks. proboszczowie często ulegają opinii i gustom ludu, który dąży do tego, aby kościół był polichromowany bez względu na jakość. Wiadomą przecież jest rzeczą, że jaskrawość nawet bardzo rażąca w pojęciu ludu uchodzi za szczyt zdobnictwa i piękna świątyni. Trudność ta zwiększa się na skutek tego, że w licznych wypadkach zatwierdzane projekty polichromii pozostają w diametralnej sprzeczności z wykonaniem, oczywiście in minus. Stąd też Diecezjalna Komisja Artystyczno-Budowlana, nauczona smutnym doświadczeniem, najchętniej zaleca odświeżanie wewnątrz na gładko w jednym lub dwóch kolorach względnie pozostawienie ostrego tynku, który bardziej podkreśla architekturę, niż nieudana polichromia, a ma i tę jeszcze dobrą stronę, że można co parę lat kościół odświeżyć przy stosunkowo małych wydatkach.

8) Niesharmonizowanie całości sprzętów kościelnych, jak: ambona, konfesjonały, ławki, chrzcielnica itp. Nie chciałbym

być źle zrozumianym: nie chodzi tu o fałszowanie historii, to jest, aby w gotyckim kościele budowano sprzęty w tym samym stylu, lecz o przemyślaną formę w duchu kościelnym. Cały szereg kościołów w Polsce i w naszej diecezji jest dowodem, że można tę sprawę bardzo korzystnie rozwiązać.

9) Budowa niepomiarowo olbrzymich organów w stosunkowo małych kościołach, wskutek czego zamiast potrzebnej muzyki do akompaniamentu zagłuszają auditorium, zwłaszcza z braku odpowiedniego organisty. Przy małym stosunkowo kościele, duże organy robią niekorzystne i przytłaczające wrażenie, a swoim ogromem świadczą o jakiejś fatalnej pomyłce zarówno pod względem użytkowym, jak i artystycznym.

10. Niepotrzebne i prawem kanonicznym oraz liturgicznym zakazane sprzęty na ołtarzach w wysokim stopniu obniżają pojęcie ołtarza, jako stołu ofiarnego. Najczęściej się spotyka np. tabernacula na bocznych ołtarzach, kiedy istnieje wyraźny przepis, że tylko i wyłącznie winno ono być na głównym celem przechowywania N. Sakramentu, różnego rodzaju skrzynki, podstawki, sztuczne profitki świecowe itp. Trzeba raz uświadomić sobie, że ołtarz — to stół ofiarny, na którym winien znajdować się krzyż i świece i poza tym nic więcej, podczas gdy w wielu wypadkach robi wrażenie rupieciarni lepszego gatunku.

11) Wstawianie do kościołów bez zgody Ordynariusza i wbrew przepisom prawa kanonicznego bezwartościowych rzeźb i obrazów, pochodzących bądź to z darowizny, bądź z produkcji przygodnego malarza czy domorosłego rzeźbiarza. Ma się wrażenie, że tego rodzaju „arcydzieła” mogą tylko odstraszać wiernych od czci świętych tajemnic wiary czy naśladowania świętych Pańskich, gdyż istotnie, święty, o takim wyglądzie, to nie tylko nie stanowi wyobrażenia ideału świętego, lecz człowieka wogóle. Niestety, spotkać można dość liczne tego przykłady.

12) Zawieszanie w kościołach żyrandoli i ustawianie sztandarów w taki sposób, że zasłaniają sobą widzialność wielkiego ołtarza oraz wartościowe wnętrza. W porze zimowej najczęściej sztandary te są spowite pokrowcami. Z tego wy-

nika, że nie są one używane, a więc tym samym stanowią sprzęt w tej porze roku zbyteczny, należałoby przeto usunąć z kościoła i umieścić w jakimś innym pomieszczeniu. Tego rodzaju rozmieszczanie przedmiotów w kościele ma podwójny ujemny skutek, a mianowicie: zasłaniają wielki ołtarz, który w myśl przepisów liturgicznych winien być widzialny przez wszystkich, a następnie czyni z kościoła jakiś skład czy przechowalnię przedmiotów zbytecznych.

Żyrandole umieszczone na osi ołtarza mają nadto i tę ujemną cechę, że oślepiają wiernych, pozostawiając w ołtarzu w ciemności, lub w najlepszym wypadku w cieniu.

13) Zawieszanie brzydkich i bezwartościowych sukienek na dobrych i starożytnych obrazach. Takiemu zawieszeniu towarzyszy z reguły dziurawienie samego obrazu, gdyż wykonawca tych czynności wbija takie gwoździe jakie są pod ręką.

14) Niewłaściwe ubieranie ołtarzy kwiatami. Według przepisów liturgicznych kwiaty można i należy ustawiać tylko na predeli między świecznikami, oczywiście kwiaty żywe, a nie sztuczne. Tymczasem w licznych wypadkach ołtarze zamieniają się w istne ogrody kwiatowe, stawia się je wszędzie: na mensie ołtarzowej, predeli, za predelą, na osobnych słupkach koło ołtarza, a nawet wbrew wszelkim przepisom, — na tabernaculum. Aby kwiaty te mogły być umieszczone jak najwyżej, ustawia się na ołtarzu słupki drewniane o kilku kondygnacjach po to, aby na nich postawić doniczkę z kwiatami, — to już całkiem niezrozumiała ozdoba.

Najgorzej sprawa ta przedstawia się w kościołach zakonnych, a już w zgromadzeniach żeńskich — jest ona beznadziejna.

Niekiedy znów z braku kwiatów, zwłaszcza w zimie, ozdabia się ołtarze wycinankami z papieru, posypując białym proszkiem, który ma imitować śnieg. Również ustawianie świerków koło ołtarza, nieraz w dużej ilości, pokrytych watą, nie odpowiada ani wymogom liturgicznym, ani tymbardziej artystycznym. Wszak tylko to jest piękne, co naturalne, proste i jest związane z otoczeniem, z którego wyrasta, podczas

gdy świerk nie ma nic wspólnego z architekturą i budową ołtarza.

15) Ubieranie firaneczkami feretronów i obrazów w ołtarzach. Można pochwalić dobre chęci pobożnych niewiast i pięknie dziękując za nie, należy uświadamiać, że tego rodzaju ozdoby nie licują z przedmiotami kultu i powagą miejsca świętego.

16) Wieńce żałobne na ścianach krucht kościelnych, a niekiedy i w samych kościołach sprowadzają kościół do rzędu kaplicy przedpogrzebowej, zaśmiecają wnętrza, a gdy zaś wieńce te wykonane są z blachy to oczekiwanie na ich usunięcie pozostaje w sferze marzeń nieosiągalnych. Jedyną przeto radą na to — nie dopuszczać wcale do krucht i wewnątrz kościelnych żadnych wieńców, ponieważ pozostaje to w sprzeczności z przepisami o epitafiach i nagrobkach.

17) Skrzynie ze świecami w kościołach oraz przechowywanie katafalków czyni wnętrza kościelne rupieciarnią lub lamusem na stare wybrakowane rzeczy. Stąd nasuwa się praktyczny wniosek, aby przy projektowaniu nowych kościołów *przewidziano zawsze schowek* na tego rodzaju przedmioty.

18) Zawieszanie przed ołtarzami z okazji różnych uroczystości t. zw. „koron” czyli girland ze sztucznych kwiatów, lub nawet z żywych, które całymi miesiącami w stanie zaszuszonem wiszą tam; wydaje się wskazywać nie tylko na brak poczucia piękna, lecz raczej na nieobecność w parafii gospodarza, dbającego o prymitywną powagę domu bożego.

19) W ostatnich latach wytworzył się jakiś dziwny zwyczaj, że w miesiącach: maju, czerwcu i październiku zaczęto ubierać ołtarze w dość niesamowity sposób. Oto na obrazach lub figurach ołtarzowych, nieraz niepospolitej wartości zawieszają jakąś materię, najczęściej koloru czerwonego, mającą rzekomo przypominać purpurę królewską, choć to trudno jest wyobrazić, gdyż nią nie jest, a na jej tle ustawia się obraz albo figurę gipsową poniżej wszelkiego poziomu. Robi się to rzekomo dla pewnego rodzaju zmiany dekoracji i urozmaicenia w służbie Bożej.

Zwolennikom urozmaicenia wewnątrz kościelnych, należałoby zalecić celowe i artystyczne odnowienie ołtarza, ścian, przepisaną bieliznę ołtarzową, dobór kwiatów, światło liturgiczne, słowem — wszystko to, co Kościół tak miłuje i wprowadza do swojej liturgii, lecz nigdy zdobienia szmatami, obniżającymi powagę i dostojność tak świętego miejsca, jakim jest ołtarz chrześcijański. Tego rodzaju ozdoby muszą zniknąć z naszych świątyń i to na zawsze, bezpowrotnie.

20) Prawdziwą plagą zaśmiecania naszych kościołów są wszelkiego rodzaju dary wiernych w postaci obrazów, rzeźb i szat liturgicznych. Najczęściej są one tak mało wartościowe, że nadają się raczej na usunięcie niż przechowywanie. Wierni wydają wiele pieniędzy, przyoblekając swe darowizny w najlepsze chęci i zamiary, a korzyści z tego nie ma żadnej, przeciwnie: wyrządzają raczej krzywdę na skutek obniżenia poziomu liturgicznego i artystycznego wewnątrz kościelnych.

Główna wszakże wina spada na nas za brak skutecznego uświadamiania wiernych i rzeczowego zwracania uwagi na niewłaściwość darów. Liczni duszpasterze doskonale sobie zdają sprawę z bezcelowości tych „zdobyczy” kościelnych, lecz dla miłej zgody i nie chcąc narażać się wiernym, wolą nie mówić. Jest to jednak bardzo kosztowny i szkodliwy kompromis, ponieważ pośrednio godzi w obniżanie czci Bogu należnej.

Źródłem zaopatrywania naszych świątyń w różne sprzęty i szaty jest Częstochowa. Czas byłby już zerwać z tą przesadną praktyką, jakoby każda pielgrzymka na Jasną Górę musiała koniecznie sprawić coś do swego kościoła. Przedmioty tam nabyte najczęściej są patentowaną tandetą. Czyż nie lepiej będzie wytłumaczyć wiernym, aby swe ofiary składali na rzeczy niezbędne do kościoła, a które można nabyć z lepszego źródła i odpowiedniejsze pod względem artystycznym i liturgicznym. Osobiście jestem zdania, że korzystniej będzie nie otrzymać żadnego daru, niż obniżyć nim powagę świątyni, bo z usunięciem go sprawa wcale się nie przedstawia różowo: może duszpasterz spotkać się z bardzo przykrą reakcją ze strony obrażonych ofiarodawców bezwartościowego sprzętu.

21) Nie celowe inwestycje i naprawy, dokonywane przed wizytacją kanoniczną bez należytego planu i przemyślenia, powodują pracę bezwartościową i tandetną, gdyż są zazwyczaj wykonywane z pośpiechem, a co za tym idzie nie sumiennie.

Rozumowanie niektórych duszpasterzy, jakoby wizytacja była jedyną okazją do zdobycia gotówki, wydaje się zupełnie nieuzasadnione. Wszak proboszcz cieszący się w parafii uznaniem i życzliwością wiernych, będzie zawsze miał możliwość zebrania odpowiednich funduszy. Zwolenników tego kierunku należałoby posłać na zwiedzenie takich prac w parę miesięcy po wizytacji, a z pewnością zmieniliby swoje zdanie.

22) Wielu bezstronnych obserwatorów stwierdza, iż ostatnimi czasy cmentarze grzebalne również zaczynają wchłaniać w siebie coraz większą liczbę tandety w postaci pomników i nagrobków, które nie tylko są pozbawione jakiejkolwiek koncepcji artystycznej, lecz co gorsza, myśli chrześcijańskiej. Sądzę, że każdy kulturalny człowiek wolałby widzieć na grobie swoich bliskich zwykły drewniany krzyż, niż owe ohydne cementowe wyroby, szumnie nazywane pomnikami. Dowodzą one całkowitego zaniku zarówno smaku pod względem wymagań liturgicznych, jak i cech choćby najskromniej pojętej sztuki. Jakżeż pod tym względem daleko odbiegliśmy od wspaniałych i treściwych sentencji i epitafiów staro-chrześcijańskich, tak wymownie ilustrujących aktualność dogmatu „świętych obcowania”.

Takie oto są uznania i obciążenia na koncie naszych kulturalnych poczynań w dziedzinie budowy, adopcji i zdobnictwa obiektów i przedmiotów kultu religijnego. Przykłady można by mnożyć bez końca, lecz przytoczone dostatecznie okazują nam właściwe oblicze i zniewalają nas do zastanowienia się, z czego mamy się poprawić, co nas zawstydza, a co przysparza dumy i wewnętrznego zadowolenia.

Musimy choć migawkowo przypomnieć dawne chwalebne i zaszczytne tradycje artystyczne Kościoła, który patronował wszelkiej idei piękna, proporcji, konstrukcji i ładu, skupiając dokoła siebie najwybitniejsze talenty świata. Przez długie wieki sztuka była znana tylko, jako sztuka religijna. Chrze-

ścijaństwo odejmowało sztuce wiele sposobów łatwych, lecz po to, aby podnieść jej poziom. Stwarzając sztuce te zbawienne przeszkody, podnosiło ją od wewnątrz, pokazywało jej piękno ukryte, bardziej zachwycające niż światło, dawało prostotę, ukojenie i niewinność, która czyni materię posłuszną ludziom. Wielkość Juliusza II i Leona X była czymś więcej, niż; tylko szlachetną miłością sławy i piękna towarzyszył bowiem im czysty Duch, którego nigdy nie brakowało Kościołowi.

Czasy i warunki się zmieniły. Nie jesteśmy obecnie powołani do przewodnictwa, lecz tym niemniej nie wolno nam obniżać dotychczasowego stanu posiadania. Trzeba pieczołowicie kultywować to wszystko, co podnosi ducha ludzkiego na wyżyny artyzmu, na wyżyny piękna.

Rozchodzi się tylko o to, aby sami duszpasterze nie pozbawiali siebie *aureoli artystycznej*, świadczącej potomnym o ich pełnowartościowym ciężarze dnia i upale życia, o ciężarze gatunkowym ich dorobku kulturalnego na niwie kościelnej.

Mówiliśmy dotychczas, że w wielu wypadkach jest źle; poszukajmy sposobów naprawienia zła i róbmy tak, aby było, jeżeli już nie dobrze, to przynajmniej lepiej.

A oto środki zaradcze:

1. Duszpasterze, którzy zamierzają dokonać jakichś prac, winni wcześniej składać w Kurii Diecezjalnej projekt szkicowy, aby można było sprawę omówić ewentualnie projekt poprawić, nie narażając na odrzucenie projektu.

2. W razie konieczności konserwacji zabytków, jak: obrazy, rzeźby, tkaniny, architektura itp. należy powiadomić o tym Wojewódzki Urząd Konserwatorski oraz Diecezjalną Komisję Artystyczno-Budowlaną.

3. Dziekani z okazji zebrania księży proboszczów będą:

- a) budzić poczucie idei piękna, co w praktyce zmusza do do szukania odpowiedniej pomocy fachowej i solidnego wykonania,
- b) budzić poczucie odpowiedzialności za niecelowe i szkodliwe wydatki,

- c) budzić poczucie zadowolenia wewnętrznego z dobrze przeprowadzonych prac oraz pożytecznego szafowania groszem publicznym,
- d) w razie lekceważenia nakazów prawa i rozporządzeń odnoszących władz zezwólczy będą powiadamia Ordynariatu o podjętych pracach.

4. Alumnom, słuchaczom teologii, dawać do opracowania i złożenia przy rygorach opisu jakiegoś kościoła w diecezji pod względem historycznym, zabytkowym i artystycznym, aby w ten sposób budzić w nich zamiłowanie do dziejów naszej kulturalnej przeszłości.

X. J. D.

Wykłady Uniwersyteckie dla Duchowieństwa na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie w dniach od 21—23 sierpnia 1951 r.

Temat wykładów tegorocznych: to „Sakrament Pokuty w nauce i życiu Kościoła”. Spowiedź jest ważnym zagadnieniem dla każdego duszpasterza. Tu w konfesjonale wypadnie mu przesiedzieć niejedną godzinę, tu niejednego grzesznika pojednać z Bogiem. Stąd też zainteresowanie wykładami było większe niż lat ubiegłych, dlatego i liczba uczestników wynosiła ponad 500 kapłanów z całej Polski.

Pierwszy referat wygłosił ks. prof. dr Wincenty Granat z Sandomierza na temat: „Nauka dogmatyczna o Sakramencie Pokuty”. Zdajemy sobie sprawę, że zanim dom zostanie zbudowany musi być położony silny fundament; tym fundamentem w naszych wykładach jest dogmatyczne ujęcie Sakramentu Pokuty. „Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszcicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane” (Jan XX, 22—23). Prelegent wyjaśnia, że nie zdrowym potrzeba lekarza, ale źle się mającym. Tymi źle się mającymi są grzesznicy, a lekarstwem Sakrament Pokuty. Powołanie ze stanu grzechu do stanu łaski przez Sakrament Pokuty jest stworzeniem na nowo. W tym sakramencie okazuje się najbar-

dziej miłosierdzie Boże. Prelegent mówił o jurysdykcji, która potrzebna jest kapłanowi przy sprawowaniu tego Sakramentu i że ten Sakrament jest najbardziej subiektywny, psychologiczny. Psychologia, pedagogia mają tu wiele do powiedzenia. Zwrócił prelegent uwagę na społeczny charakter tego Sakramentu—wychowanie dobrego człowieka. Mówił też o spowiedniku, który zanim udzieli rozgrzeszenia, winien urobić sobie należyty sąd o penitencie, by lekkomyślnie nie szafować tym Sakramentem i nie być złym szafarzem. Grzech burzy porządek Boży w człowieku, a Sakrament Pokuty to nie sam penitent i spowiednik, ale przede wszystkim Chrystus miłosierny, który rozgrzesza grzesznika. Dokonuje się ten Sakrament na sposób sądu.

Następny referat nt. „Sakrament Pokuty w pierwszych wiekach chrześcijaństwa”, wygłosił ks. Rektor Słomkowski. Prelegent wskazał na spór uczonych katolickich, którzy dzielą się na dwa obozy. Jedni mówią o rygorystyce pierwszych wieków, że za grzechy apostazji, zabójstwo i kaziroctwo ze względów pedagogicznych i dyscyplinarnych nie otrzymywano rozgrzeszenia. Kościół pozwalał na pokutę za te grzechy, ale pokuta nie kończyła się kościelnym rozgrzeszeniem. Inni uczeni są zdania, że Kościół odpuszczał zawsze wszystkie grzechy, a więc i tak zwane grzechy główne. Że Sakrament ten był zawsze udzielany prelegent podawał świadectwa z drugiego, trzeciego, czwartego i piątego wieku. Spowiedź istniała publicznie, ale istniała też i prywatna, czyli uszna. Na udowodnienie tego twierdzenia prelegent cytował wypowiedzi Ojców Kościoła. Spowiedź uszna odpowiada woli Chrystusa. Chrystus Pan ustanowił spowiedź, ale nie określił czy ma być publiczną czy tajną. Kościół stosownie do potrzeb czasu posługiwał się obydwojako sposobami spowiedzi. Ale już św. Leon Wielki poucza kapłanów, iż żądanie by penitenci publicznie swe grzechy wyznawali jest przeciwne „regule apostołskiej”, gdyż winy sumień wystarczy samym kapłanom objawić na spowiedzi tajnej „*confessione secreta*” (wiek V).

„Nauka teologiczno-moralna o Sakramencie Pokuty” to temat O. Stanisława Wójcika z Wrocławia. Prelegent mocno

podkreślił znaczenie wiary, z jaką mamy przystępować do Sakramentu Pokuty. Bez wiary spowiedź będzie tylko komedią i uprzykrzeniem. Sakrament Pokuty jest Sakramentem przebaczenia, odnowienia życia Bożego w duszy. Ma walory pedagogiczne: tu uczymy się pokory, ufności w Bogu. Spotykając święte dusze w konfesjonale ze wstydem przyznać musimy, jak nam daleko do takiej świętości. Wyliczał prelegent przymioty dobrego spowiednika, jak potrzebna mu jest roztropność szczególniej cum mulieribus. Prelegent rzucił pytanie: „pytać, czy nie pytać na spowiedzi”? Na to pytanie P. J. P. Gury S. J. tom II, str. 354 tak odpowiada: „Confessarius tenetur interrogare penitentes de specie, numero et circumstantiis speciem mutantibus, de causis peccatorum, de habitu et occasionibus proximis, quoties rationabiliter praesumitur vel prudenter dubitat, ista non sufficienter declarari. Ratio est quia Confessarius ut minister sacramenti, debet procurare eius integritatem et ut iudex debet sibi comparare cognitionem necessariam ad aequum indicium ferendum”. Mówiąc o szybkiej spowiedzi niektórych kapłanów prelegent nazwał ich „dzięciołami”, gdyż co chwila słyhać mocne pukanie w konfesonał, aby robota szybko szła. Dzieje się to nie tylko, gdy masy penitetów przy konfesjonale, ale i z przyzwyczajenia. W referacie swym prelegent nie pominął omówienia onanizmu małżeńskiego „crux crucis. Obszernie O. St. Wójcik to zagadnienie wyjaśnił w „Homo Dei” jako „Casus pastoralis”. Rok 1948 N 3, str. 334—352. Każdy spowiednik z pożytkiem ten artykuł przeczyta. Mówił dalej prelegent o przymiotach spowiednika: de officio patris, de officio medici, de officio docendi in confessione et disponendi non dispositum poenitentem.

Spowiednik nie może być surowym spowiednikiem, bo połowa penitentów pójdzie bez rozgrzeszenia; ale nie może też rozgrzeszać penitentów nie przygotowanych do przyjęcia tego sakramentu. Pamiętać też należy, ażeby nie spowiadać głośno, bo penitenci uciekają od takiego spowiednika, a jednocześnie może być zdrada tajemnicy spowiedzi. Spowiednik musi pamiętać de sigillo confessionis po spowiedzi „quod est religiosa obligatio servandi secretum circa ea, quae ex con-

fessione sacramentali cognita sunt. Prelegent szczególnie zalecał nam św. Alfonsa Liguorego, Doktora Kościoła, patrona spowiedników, który jest najłagodniejszy wśród moralistów. Gdy chodzi o peccata contra sextum św. Alfons nie był najłagodniejszy i w tej materii należy się trzymać opinii surowszej. W Sakramencie Pokuty mamy usiłować podnieść duchowo penitenta, by nam to łatwiej przyszło uczynić, winniśmy mieć przed oczyma ideał chrześcijanina katolika i obrazowo go przedstawić spowiadającemu się.

Wykład nt. „Osobowość spowiednika” wygłosił ks. Biskup Goliński z Częstochowy. Prelegent mówił o zorganizowaniu spowiedzi. Wskazaną jest rzeczą, by duszpasterz penitentów podzielił na grupy. W kościele, gdy jest spowiedź rzesz, winna być cisza. Proboszcz doprowadza do konfesjonu penitentów i udziela Komunii św. W kolejności doprowadzenia grup do konfesjonu pierwsze miejsce dajemy tym, którzy najchętniej idą do spowiedzi. Duszpasterz winien w niedziele jaknajwięcej nauczać a w dni powszednie spowiadać. Każdy z nas winien mieć przed oczyma w konfesjonale wielkich spowiedników: św. Alfonsa, św. Jana Vianney, O. Łubieńskiego i innych.

Osobowość spowiednika mówił ks. Biskup Goliński to wywieranie wpływu na dusze penitenta, by jednak ten wpływ był, trzeba dbać o własną osobowość, trzeba wciąż pracować i zabiegać o własną pobożność. Spowiednik winien być osobą pociągającą, winien być pracowity. Odznaczać się dobrocią, ale nie rozlewną i ckliwą, ale dobrocią męską. Pamiętać o walce ze złem i zdobyciu cnót. W pracy tej duchowej kapłan nie ma emerytury. Wówczas rodzić się będzie optymizm płynący ze świętości życia i wielki spokój działania, bo z nami Bóg. Unikać wtedy będziemy zbyt licznych kontaktów towarzyskich, starać się będziemy odpowiedzieć nadprzyrodzonemu swemu przeznaczeniu. Pogłębiać ciągle trzeba znajomość teologii dogmatycznej, moralnej i escetycznej. Osobowość i postawa spowiednika musi być budującą, a zdobywa się ją przez lekturę żywotów świętych, przez częste własne spowiedzie i spowiedzie innych kapłanów. Mamy starać się o sławę dobrego spowiednika, ale dla chwały Bożej.

Na temat: „Spowiedź postulatem psychiki ludzkiej” mówił ks. Dziekan Dr Józef Pastuszka. Prelegent omówił zarzuty wysuwane przeciw spowiedzi, że spowiedź godzi w osobiste intymne przeżycia człowieka, rzekomo godzi w psychikę człowieka. Gdyby zarzuty te były słuszne, to spowiedź jako taka nie utrzymałaby się przez tyle stuleci i dawno jużby zniknęła w życiu Kościoła. Spowiedź jest potrzebą psychiki ludzkiej, ona nie poniża człowieka, ale go leczy z jego pychy i zarozumiałości. Człowiek uznaje potrzebę wyjawiania swej tajemnicy i potrzeba ta występuje u dzieci, młodzieży, dorosłych, posiadamy instykt do ujawniania czynów swoich. I tylko człowiek przeżywa poczucie winy, zwierze nie zna uczucia wstydu, winy. Spowiedź zatem zgodna jest z postulatami psychiki ludzkiej.

„Trudności psychologiczne w praktyce Sakramentu Pokuty” to temat referatu Ks. Dr St. Hueta. Prelegent w referacie swym jako wstęp odczytał list penitentki, która wysunęła cały szereg trudności osobistych i znajomych jej osób, gdy przystępowały do Sakramentu Pokuty. Przechodząc kolejno warunki Sakramentu Pokuty, jak żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy życia i t. d., prelegent wysuwał różne trudności jak zaburzenia nerwowe, niepamięć, przy innych warunkach, skrupuły, lęk nieuzasadniony. Skrupuły co do wyznanych grzechów przeciw szóstemu przykazaniu Bożemu. Przystąpić należy do diagnozy, na czym polegają trudności: melancholia, neurastentia, skrupuły i t. d. Trudności te często powstają na skutek spaczenia sumienia jeszcze w dzieciństwie. Dlatego tak ważną jest rzeczą wychowanie dzieci w zdrowej nauce katolickiej i danie im dobrego przykładu.

Ks. Prałat J. Bochenek wygłosił referat: nt. „Sakrament Pokuty jako czynnik duszpasterstwa parafialnego”. Prelegent zobrazował przemianę zewnętrzną życia społecznego, a tym samym wskazał na potrzebę innego duszpasterzowania dawniej a dziś. To co czyni wewnętrzną zmianę człowieka, to Sakrament Pokuty. Spowiedź jest sprawdzianem życia religijnego w parafii. Z konfesjonału idzie spokój i ukojenie ducha. Starsi winni się spowiadać cztery razy do roku, młodzież co miesiąc.

Dlatego należy zająć się młodzieżą, wzmocnić ją w Sakramencie Pokuty, by miała siłę do walki z pijaństwem i grzechami nieczystymi. To samo trzeba powiedzieć o małżonkach. I tu są nadużycia onanismus matrimonialis. Sakrament Pokuty może sprowadzić małżonków na właściwą drogę. Nakłonić grzeszników do częstej spowiedzi to uratować ich życie wieczne. Ważną też jest spowiedź narzeczonych, gdyż wiele ich spowiedzi jest niedokładnych i świętokradzkich.

Nie sprzyja dobrej spowiedzi masówka. W spowiadaniu dzieci spowiednik, ani na chwilę nie powinien zapominać o zasadzie św. Alfonsa Liguorego, iż z dziećmi o ile można spowiednik winien wychodzić z miłością i stosować do nich środki najłagodniejsze, ale i o tym nie powinien zapominać, że pierwsza spowiedź wywiera wpływ dodatni lub ujemny na całe życie człowieka. Zatem ani czasu, ani pracy spowiednik żałować nie powinien, by ten wpływ był dodatni. Ta pierwsza spowiedź winna być dłuższa i ten sam spowiednik winien kolejno spowiadać kilka razy, by uczyć dziecko być ofiarnym, umartwionym, uczynnym, pracowitym. Uczyć miłości Boga i bliźniego, uczyć sprawiedliwości, skromności w ubieraniu się, zachęcać do pracy. Spowiedź dzieci winna być częsta. Jezus stoi u drzwi i puka.

Ks. Dr Wł. Sedlak wygłosił referat na temat: „Spowiedź młodzieży dorastającej i dorosłej”. Referat oparty był na ankiecie przeprowadzonej wśród młodzieży przez prelegenta. Mówił on o bojaźni, z jaką młodzież zbliża się do konfesjonału, o tym, że my właściwie psychologii młodzieży żeńskiej nie znamy. Tworzymy sobie ją na podstawie psychologii chłopców, a taka znajomość jest niedokładna. Mówił o spowiedzi chłopców, którzy w normalny sposób nie chcieli się spowiadać, ale w czasie przechadzki, na wycieczce opowiedzieli wszystkie swoje upadki. Na wywody prelegenta nie wszyscy się zgadzali, stąd powstała ożywiona dyskusja.

Na ten ostatni temat w teologii pasterskiej Ks. K. Dębiński bardzo ładnie napisał: „Zauważyliśmy, że młodzieży należy się lwią część trosk i pracy proboszcza, raz dlatego, że jaka młodzież, takie też będzie w przyszłości społeczeństwo chrze-

ścijańskie. Bardzo ważną jest rzeczą podawać młodzieży książki dobre do czytania. Młodzież winna spowiadać się co miesiąc”.

„Sakrament Pokuty w życiu Chorych” to temat omówiony przez ks. Dr M. Rękasa. Wyjaśnił nam prelegent jaką pomoc duchową otrzymują Chorzy w Sakramencie Pokuty. W tym Sakramencie wraca Jezus chorym życie duszy, jeśli je utracili przez grzech ciężki. Jakaż wielka troska winna być duszpastorza, aby zaopatrzyć chorego na drogę wieczności, dobrze go wyspowiadać.

Ostatni prelegent O. Józef Buchholz wygłosił referat nt: „Spowiedź grup specjalnych (duchowieństwo, zakony)”. Mówca zacieśnił swój referat i mówił dość obszernie o spowiedzi zakonnic. Mówił o zakonnicach jako duszach wybranych. Potrzeba poświęcić im wiele pracy, ale trud opłaci się. Cel zakonnic to dążenie do doskonałości przez spełnianie przykazań Bożych i zachowanie rad ewangelicznych. Dzień wypełniają modlitwą, pracą, czuwaniem. Sakrament Pokuty utrzymuje je w stanie świętości. Prelegent omówił obowiązki zakonnic, różne usterki, ujemne strony, ale podkreślił też i dobre. Ideałem zakonnic ma być Jezus i Matka Najświętsza. Osobowość spowiednika w spowiedzi zakonnic jest bardzo ważna. Do spowiedzi zakonnic trzeba mieć specjalną iurysdykcję. Spowiednik musi uzupełniać swe wiadomości teologiczne wyniesione z seminarium. Musi znać życie zakonne, prawa zakonne, konstytucje, zwyczaje, przestudiować dzieła ascetyczne, znać psychologię kobiet, mieć doświadczenie z pracy duszpasterskiej wogóle. Nie zamykać oczu na błędy popełniane przez penitentki. Spowiednik sam musi żyć życiem zakonnym. Nemo dat qui non habet. Zakonnice spowiadające się często bo co tydzień. Sakrament Pokuty jest dla nich środkiem do oczyszczenia z grzechów i do osiągnięcia doskonałości. Dla zakonnic trudności przy spowiedzi to wzbudzenie żalu bo nie poczuwają się do grzechów przy ustawicznym czuwaniu. Dlatego należy im zwracać uwagę nie tylko na negatywną stronę życia—unikanie grzechów, ale na pozytywną—nabywanie cnót. Ponieważ zakonnice dużo się modlą, dlatego za pokutę należy zadawać znoszenie przykrości, niechęci i innych trudności związanych z życiem zakonnym. Na-

uka udzielana penitentkom w czasie spowiedzi nie powinna być długa, ale i nie za krótka. Spowiednik zakonnice też wiele korzysta, bo sam się uświęca. Wiele z tych myśli można zastosować i do spowiedzi kapłanów. Ks. Biskup Goliński mówiąc o spowiedzi kapłanów dodał, że chętnie winniśmy zasiadać do konfesjonału, gdy nas drugi kapłan o spowiedź prosi. Dla kapłana penitenta trzeba być dobrym i miłośnierym in foro interno. Zwrócić uwagę między innymi na życie z wiary i zachowanie celibatu.

Pożegnał nas ks. Bp Goliński zachęcając do pracy osobistej—studium teologii, zachęcać konfratrów do brania udziału w kursach dla duchowieństwa. Ks. Bp Kałwa w pożegnalnych słowach zwracał uwagę na katolicyzm w Polsce, porównując go z katolicyzmem w innych krajach. Porównanie wypadło na korzyść katolicyzmu w Polsce. W tym samym duchu przemawiał i rektor Uniwersytetu ks. A. Słomkowski, omawiając katolicyzm we Francji i w Niemczech.

Pełni optymizmu mimo napotykaných trudności opuściliśmy gościnne mury Uniwersytetu Lubelskiego.

Ks. K. Wędzikowski.

KS. DR PIOTR BOBER

Penitencjarze Kolegiaty Sandomierskiej w latach: 1585—1800.

(ciąg dalszy).

E. Wykaz kanoników - penitencjarzy.

W okresie od 1715 r. do 1800 r. zajmowali kanonię penitencjarską następujący kapłani:¹

1. *Sulikowski* (vel *Sułkowski*),² Bartłomiej Józef dziekan i prepozyt w Połańcu, instytuowany w Kielcach dnia 11. 3 (poniedziałek) przez bpa Łubieńskiego,³ instalowany w Sandomierzu

¹ Podajemy tu dane związane z ich działalnością penitencjarską. Inne szczegóły z ich życia u Wiśniewskiego dz. c.

² W aktach kapitulnych jako *Sułkowski* (ACS t. II, f. 290—90v (ADS).

³ AE v 77 f. 280—81 (A. Kons. Kr.).

15. 3. 1715 r. po złożeniu przysięgi na zachowanie statutów kapitulnych¹ 24. 3. 1715 r. bierze po raz pierwszy udział w sesji kapitulnej.² Wodzicki M. kan. krak. i sand. miał dlań i jego następców wystarać się w Rzymie o łaskę penitencjarską i inne przywileje.³ Wpłaca 1000 zł. do sumy 4000 zł. † Woycieskiego jako warunek dopuszczenia go do udziału w dystrybucjach i innych dochodach w 1720 r.⁴ 9. 9. 1721 wyjaśnia mu kapituła iż zgodnie z fundacją winien zajmować ostatnie miejsce w stalli i gorliwie spełniać obowiązki swego urzędu, słuchając spowiedzi w święta, a w dniu zwykłe podczas śpiewu Jutrznii i Prymarii.⁵ W 1724 r. jest delegatem kapituły do rewizji dóbr Suliszów, na których ulokowano 5000 zł. z zapisu kan. Woycieskiego dla penitencjarii oraz dóbr Ruszcza, należących do dziekanii sandom.⁶ 10. 9. 1725 upomina go kapituła, by spełnił postulaty przedłożone mu po rewizji jego prebendy i załatwił sprawę dzierżawy folwarku w Złotnikach nawet na drodze sądowej.⁷ Wyznacza go do słuchania spowiedzi podczas jubileuszu 25. 5. 1726 r.⁸ W 1727 r. zleca mu nadzór nad dwoma wikariuszami pełniącymi duszpasterstwo w kolegiacie szczególnie nad słuchaniem przez nich spowiedzi w niedziele i święta.⁹ W 1730 r. ponownie delegatem do rewizji dóbr w Kamieniu.¹⁰ Umiera w lipcu 1734 r.¹¹

2. *Jasiński Marcin*, instytuowany przez of. i wik. gen. M. Wodzickiego w Krakowie 25. 8. 1734 r.¹² Tegoż dnia rezy-

¹ ACS t. II, f. 217 (AKS).

² Tamże f. 217.

³ Tamże t. II, f. 219—19v raz f. 221v—22.

⁴ Tamże f. 275 i 283v.

⁵ ACS t. II, f. 290 v (AKS).

⁶ Tamże f. 306.

⁷ Tamże f. 310v.

⁸ Tamże f. 314v.

⁹ Tamże f. 324.

¹⁰ Tamże f. 314v.

¹¹ Wiśniewski dz. c. Cz. II, str. 147, inne szczegóły z jego życia u tegoż. Cz. I, str. 284. Zowie go Sulikowskim. Buliński (dz. c., str. 208), jak zauważa Wiśniewski, robi z niego 2 osoby tj. pod 1724 r. J. Sulikowskiego, penitencjariusza, a pod 1737 r. Bartłomieja Sułkowskiego.

¹² A. O. v. 172, p. 84—5 (A. Koas. Kr.).

gnuje z prepozytury Domu Ks. Emerytów w Sandomierzu.¹ Instalowany w kolegiacie 6. 9. przez delegata kapituły ks. kan. Wal. Boxę-Radoszewskiego.² Akt instalacyjny stwierdza, iż był wtedy proboszczem św. Pawła w mieście, ale nie zrezygnował z parafii. Obowiązuje się uroczyście do wypełnienia wszystkich powinności fundacyjnych, szczególnie co do słuchania spowiedzi, nadto, iż po myśli dekretu kap. z 1721 r. nie będzie się ubiegał o wyższe miejsce w chórze w wypadku wakansu innych kanonij. Również odbierze z dzierżawy folwark prebendy wypuszczony przez jego poprzednika w dzierżawę jakiemuś mieszczaninowi.³

W tym samym roku prosi kapitułę o kwitację z rachunków Domu Emerytów. Dla przeprowadzenia kalkulacji tychże kapituła wyznacza kan. Rowińskiego i Bombińskiego.⁴ W 1735 r. na sesji wrześniowej kapituła zapewnia Jasińskiego i jego następców o przysługiwaniu im prawa posuwania się w stallach w razie zawakowania innych kanonij.⁵ Również na tej samej sesji poleca mu naprawić szereg uszkodzeń w Domu Emerytów.⁶ Mimo dekretu z tej sesji co do miejsca w chórze ma spór z kan. Moskalowiczem i Orłowskim instalowanymi przed 1735 r., który kończy się uznaniem przez stronę przeciwną jego prawa do wyższego miejsca.⁷ W 1739 r. rezygnuje z penitencjarii obrany przez kapitułę prokustoszem kolegiaty,⁸ na którą to kanonię otrzymuje instytucję od kard. Lipskiego z Kielc 1. 10. 1739 r.⁹

¹ Tamże p. 85—6.

² ACS, t. II, f. 371—71v (AKS).

³ Tamże m. c.

⁴ Tamże f. 376v.

⁵ ACS, t. II, f. 379v—80 (AKS).

⁶ Tamże f. 380v.

⁷ Tamże f. 388v—89.

⁸ Tamże f. 423v.

⁹ AE v 84 (1739) Lipski p. 728—9 (A. Kons. Kr.) inne szczegóły z jego działalności u Wiśniewskiego dz. c. Cz. I, str. 92—3 oraz Bulińskiego dz. c., str. 209. Ten ostatni błędnie podaje, jakoby w 1744 r. był jeszcze penitencjariuszem (str. 318, 320).

3. *Bombiński Marek*, były kanonik-kaznodzieja kolegiaty, prob. w Bidzinach, prezentowany jeszcze przez żyjącego egzekutora testamentu † Rzeczeki, W. Krzyżańskiego, instytuowany przez kard. Lipskiego z Kiele 2. 10. 1739 r.,¹ instalowany 12. 11 tegoż roku.² 16. 1. 1740 r. domaga się od kapituły rewizji swego folwarku, co kapituła spełnia posyłając delegatów w osobach kan. Boxy i prepozyta Domu Emerytów ks. Stan. Domagalicza.³ Umiera w 1744 r.,⁴ zapisując na anniwersarz za siebie 2000 zł.

4. *Kozłowski Antoni*, prezentowany przez egzekutorów † Rzeczeki i Woycieskiego, ks. Stróżyckiego i Krzyżańskiego, instytuowany przez kard. Lipskiego w Warszawie w środę 15. 7. 1744 r.⁵ Instaluje się 3. 8. 1744 przez Boxę-Radoszewskiego,⁶ składa przysięgę dopiero 9. 11. 1745 r.⁷ Zajęty różnymi sprawami kapituły, posiadacz wielu innych beneficjów, niedbale spełnia powinności penitencjarskie, za co upomniany zostaje przez kapitułę na sesji 9. 9. 1747 r.⁸ Podobnie gani go bp. Załuski w dekreście ref. z 2. 8. 1752 r.⁹

W tymże roku kapituła wyznacza go z proboszczem kolegiaty komisarzem do wykonania zaleceń dekretu reformacyjnego bpa Załuskiego odnośnie do miejscowego Seminarium Duchownego zostającego pod opieką Jezuitów.¹⁰ W 1754 r. czytamy go wyznaczonym rewizorem majątków kapitulnych fundi Zajączkowice razem z Boxą.¹¹ Również tego roku ma dokonać łącznie z kan. Michalskim uporządkowania biblioteki

¹ AE v 84, p. 729–30.

² ACS. t. II, f. 427 (AKS).

³ Tamże f. 428.

⁴ Tamże t. III, p. 14. Inne dane u Wiśniewskiego dz. c. Cz. I, str. 17–18.

⁵ Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 163.

⁶ AE v 83 (1744–46 (Lipski), p. 210.

⁷ ACS, t. III, p. 14 (AKS).

⁸ Tamże p. 48.

⁹ Tamże p. 107.

¹⁰ ACS, t. III, p. 91 (AKS).

¹¹ Tamże p. 184.

kapitulnej zaniedbanej od lat.¹ Zajmuje się w tym samym czasie sporządzeniem poręczy wokół obrazów na ścianach kolegiaty (tablaturae).² Nie wywiązał się należycie z obu zadań, skoro ponownie mu je zlecono w 1755 r.³ W 1756 r. zalecono mu w celu przesłania informacji o kulcie Męczenników Sandomierskich do Rzymu zbadanie pewnych dokumentów kościelnych razem z kan. Ligęzą.⁴

W tym też roku żąda wypłacenia mu dawnych należności z dochodów kap., co prokurator ma uczynić wypłacając mu 30 zł.⁵ W 1757 r. ma jakieś nieporozumienia z konfratrami, gdyż oskarżono go o obrazę prepozyta i scholastyka, który to ostatni wytknął mu pewne zdrożności. Uniewinniono go z odnośnych zarzutów.⁶

W tymże roku rewiduje dom kapitulny pod zamkiem.⁷ W 1758 r. rezygnuje z penitencjarii, być może za radą kapituły, gdyż nie spełniał swych obowiązków.⁸

5. *Wysokiński Michał*, prob. w Jastrzębiu, instytuowany przez Stolicę Apostolską na kanonik penitencjarską. Instytucja dokonana przez of. gen. Dom. Kielczewskiego jako komisarza apostolskiego. Mimo oporu miasta w osobie burmistrza Szumańskiego, prezentującego Ks. Franciszka Maykiewicza, kapituła uznają prowizję rzymską,⁹ odkładając instalacje do sesji następnej. Instaluje się 3. 6. 1758 r.¹⁰ przez kan. Michalskiego i Boxę. Umiera w 1759 r.¹¹

¹ Tamże p. 207.

² Tamże p. 207–8 oraz p. 219.

³ Tamże p. 237 i 263.

⁴ Tamże p. 281–2.

⁵ Tamże p. 310.

⁶ Tamże p. 316–7.

⁷ Tamże p. 338.

⁸ Inne szczegóły u Wiśniewskiego, dz. c. Cz. I, str. 163.

⁹ ACS t. III, p. 344–5 (AKS).

¹⁰ Tamże p. 347–8 (AKS).

¹¹ Wiśniewski, dz. c. Cz. I, str. 316.

6. *Głuszkowski Marcin*,¹ prob. w Zaklikowie, instytuowany przez Fr. Potkańskiego administratora diecezji Sede vacante w poniedziałek 5. 3. 1759 r. Instaluje się przez Boxę i Siemieńskiego kan. sand. 26. 5. 1759 r.,² płaci cappalia, obowiązkuje się naprawić b. zniszczone budynki, do rewizji których wyznaczono Boxę i Radwańskiego. Prosi o materiał na reperację i o użytkowanie gruntu kapitulnego przylegającego do jego rezydencji na czas remontu.³ W 1760 r. wybierając się na wizytację archidiakonatu sandom. za archidiakona Potockiego prosi o udzielenie mu na ten czas dystrybucyj, co mu kapituła przyznaje na okres 3-ch miesięcy.⁴

Jego i następców bp Sołtyk w czasie swej wizytacji kolegiaty zwalnia od obowiązku utrzymania osobnego wikariusza i płacenia pensji wikarym na stałe z racji bezpośredniej pracy penitencjarzy w duszpasterstwie kolegiaty.⁵ W 1762 r. 20. 3 kapituła zleca mu nadzór nad innymi niższymi penitencjarzami zarówno zakonnymi jak i z kleru niższego.⁶ W 1762 r. jako egzekutor kasztelana Połańca Czyżowskiego wykonuje legat tegoż w kwocie 5000 zł. na anniwersarz.⁷ W 1764 r. jako egzekutor testamentu kan. Potockiego archidiakona składa kapitule 3000 zł. na anniwersarz za zmarłego.⁸

W 1766/7 prosi kapitułę o pomoc w drzewie na naprawę rezydencji.⁹ Przed zgonem w tym roku w testamencie zapisuje na anniwersarz za swą duszę kwotę 2000 zł. na lat 10 z odprawianiem tegoż dwukrotnie w roku t.j. na św. Mar-

¹ W aktach oficjalu krak. ma imię Franciszek (AO v 191, p. 105—6) i nazwisko Głoszkowski. U Wiśniewskiego, dz. c. zowie się Głuskowski vel Głuszkowski (Cz. I, str. 74).

² ACS, t. III, p. 381 (AKS).

³ Tamże p. 391.

⁴ Tamże p. 426 pod datą 9. 9. 1760 r.

⁵ Tamże p. 454.

⁶ Tamże p. 467—8. Inne szczegóły u Wiśniewskiego dz. c. Cz. I, str. 74.

⁷ ACS t. III, p. 472—3 (AKS).

⁸ Tamże p. 524.

⁹ Tamże p. 539 i 577.

cina i die obitus, po 100 zł. za każdą celebrę.¹ Zmarł 7. 9. 1767 r.²

7. *Radoszewski Boxa Wojciech*, b. kanonik - kaznodzieja i prokurator kapitulny, instytuowany w jesieni 1767 r., instaluje się na kanonię 5. 12. tegoż roku przez kan. Radwańskiego i Kulwickiego.³ W 1769 r. w czasie zajęcia miasta przez konfederatów barskich płaci marszałkowi wojsk konfederackich, Józefowi Bierzewskiemu tytułem kontrybucji 100 zł. ze swej prebendy, tytułem zaś II raty zapłaci 150 złp.⁴ Po przejściu Radwańskiego na archidiakoniat i oficjalat miejscowy w dniu 18. 11. 1770 r. rezygnuje z penitencjarii, przenosząc się na prokustodię,⁵ na którą się instaluje w sobotę 17. 2. 1770 r.

8. *Pisulewski Sebastian*, o którego prezentę i instytucję wybuchł spór między miastem a kapitułą, powyżej omówiony. Instytucję dostaje 30. 4. 1770 r. od bpa Sołtyka.⁶ pełniąc obowiązki do 1771 r., kiedy zrzeka się kanonii, przechodząc na ufundowaną przez siebie prebendę prałacką kanclerza. Kontrkandydatem jego na penitencjarię był wiceprokurator kapituły i mansjonarz kolegiaty ks. Marcin Dziboni, kandydatem miasta kg. Mateusz Jasiński prob. św. Pawła w mieście.⁷ Instalował się jako kan. opatowski, prob. w Szewnie, notariusz kapitulny i notariusz oficjalu miejscowego przez kan. Wojciecha Boxę w dniu 5. 5. 1770 r.⁸

¹ Tamże p. 599. Wykonawcą jego testamentu był ks. Radwański kan. sand., który prosił kapitułę o przyjęcia anniwersarza 5. 12. 1767 r.

² Jak pod 1. Zmarł zapewne 7. 9. 1767 r., skoro tego samego dnia kan. Boxa Wojciech prosi o prezentę na tę kanonię kapitułę (ACS t. III, p. 592 (AKS)).

³ ACS t. III, p. 592 (AKS). Bastrzykowski dz. c., str. 65 — podaje jego życiorys.

⁴ Tamże p. 626, 633.

⁵ Tamże p. 635, 638, 639. W 1787 r. zostaje I-szym sufraganiem sandom., tytularnym bpem hiryńskim pr. Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 143—6 oraz Biliński dz. c., str. 237—41.

⁶ AE v 108 f. 26v—7 (A. Kons. Kr.).

⁷ ACS, t. III, p. 641 (AKS) pod datą 21. 3 1770 oraz p. 640 błędna informacja Wiśniewskiego, wynikająca z bliższej nieznamomości sporu o patronat między kapitułą a miastem, jakoby po Boxie penitencjarzem był Jasiński Mateusz (dz. c. Cz. II, str. 177 i Cz. I, str. 93).

⁸ ACS t. III, p. 642 (AKS) życiorys też u Bastrzykowskiego, dz. c., str. 62.

9. *Kulwicki Antoni*, prob. w Potoku, kan. kaznodzieja, instytuowany przez ks. J. Olechowskiego w środę 11. 8. 1771,¹ instalowany na sesji wrześniowej kapituły w tym roku, przez kan. Pisulewskiego i Minockiego.²

Po instalacji i złożeniu przysięgi zostaje mianowany komisarzem miejscowego Zgromadzenia Psalterzystów,³ otrzymując w 1772 r. zlecenie napisania dla niego z Kochańskim statutów.⁴ Tegoż roku z Kochańskim ma uspokoić wybuchłe spory między członkami Zgromadzenia.⁵ W 1773 21. 8 do pomocy w komisariacie dostaje Kochańskiego.⁶ W 1774 r. rezygnuje z dzierżawy wsi kapitulnej Kamień,⁷ oraz z komisariatu. W dniu 9. 9. 1775 r. kapituła zleca mu nadzór nad penitencjarzami, wikarymi, mansjonarzami i psalterzystami.⁸ Na anniwersarz za siebie zapisuje sumę 5000 zł. Umiera w 1778 r.⁹ a w 1779 r. zapisano odnośną sumę na jeden rok na dobrach biskupich w ziemi sandom., zostawiając dalszą dyspozycję co do niej na później.¹⁰ W rok później suma ta pożyczoną zostaje woj. sandom., a decyzję innej lokaty poweźmie kapituła we wrześniu. Anniwersarz ma się odprawiać w dzień św. Antoniego w styczniu.¹¹ Uchwałą z września 1780 r. postanowiono ją ulokować na dobrach woj. sandom., a gdyby ją wojewoda spłacił, decyzję poweźmie się w czerwcu, biorąc pod uwagę nowy nakaz cesarski intabulacji dóbr nieruchomości i kapitałów we Lwowie w latach 1780/1 pod sankcją utraty praw do nich.¹²

¹ AE v 108, f. 55—55 v (A Kons. Kr.).

² ACS t. III, p. 691—2 (AKS).

³ ACS t. III, p. 693 (AKS).

⁴ Tamże p. 715.

⁵ Tamże p. 719.

⁶ Tamże p. 787.

⁷ Tamże p. 837—8, oraz 857—8.

⁸ Tamże p. 881.

⁹ Kapituła dla niespokojnych czasów sprawę anniwersarza odkłada na inny termin, zlecając kanclerzowi uzyskanie zgody bpa nań na sesji 3. 6. 1778 r. (ACS t. III, p. 964 (AKS)).

¹⁰ Tamże p. 1005.

¹¹ Tamże p. 1019.

¹² Tamże p. 1032—3.

10. *Dziuboni (Dziboni) Gibboni) Marcin*,¹ prezentowany na kapitule czerwcowej w 1778 r.,² instytuowany zostaje przez surogata bpa Sołtyka, Wojc. Sierakowskiego, kan. kieleckiego w dniu 23. 6. 1778 r.,³ instaluje się 4. 7. 1778 r. przez kan. Boxę i Krajewskiego.⁴ Wielki dobroczyńca świątyni kolegiackiej, składa na jej potrzeby 9. 9. 1782 r. 200 zł. węg. z warunkiem zwrotu w razie choroby lub niespodziewanego nieszczęścia.⁵ Ze względu na swój podeszły wiek (60 lat i częste choroby) prosi kapitułę na sesji gen. 3. 6. 1785 r. o zgodę na przybranie sobie koadiutora w osobie ks. Marcina Fabiańskiego, mansjonarza-kolegiaty, prob. w Borowie, sekretarza kapitulnego, zalecającego się życiem nieposzlakowanym. Kapituła się zgadza pod warunkiem aprobaty ze strony bpa.⁶

W 1787 r. puszcza w dzierżawę folwark na Chwałkach kan. Szajkowskiemu za czynszem rocznym 400 zł. z warunkiem postawienia nowego budynku gospodarczego dla służby.⁷ W 1790 r. 9. 9 składa na potrzeby zakrystii, głównie na kupno paramentów koloru białego 400 zł. węg., na potrzeby kościoła według uznania kapituły 400 zł. węg., na Mszę św. przy ołtarzu pod Krzyżem na swą intencję 200 zł. węg.,⁸ prosząc o natychmiastowe wykonanie jego zleceń. Kapituła kupuje najdroższe paramenta koloru białego (aparat: ornat kapę i 2 dalmatyki, inne przybory liturgiczne) w Krakowie oraz ozdobę marmurową dla kolegiaty,⁹ wydając na to 465 zł. Dziuboni ponownie dokłada do pełnej kwoty 1000 zł. resztę t.j. 535 zł. 9. 9. 1791 r.¹⁰

¹ Te nazwiska podaje Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 56.

² ACS t. III, p. 960 (AKS).

³ AE v 110 (Sołtyk (1778—9) f. 138v—9 (A. Kons. Kr.).

⁴ ACS t. III, p. 961—2 (AKS).

⁵ ACS t. IV P. I, p. 16.

⁶ ACS t. IV P. I p. 92 (AKS).

⁷ Tamże p. 156.

⁸ Tamże p. 234—5.

⁹ Tamże p. 254 pod datą 17. 7. 1791 r.

¹⁰ Tamże p. 283.

Ostatni raz obecnym jest na sesji 23. 11. 1793 r. Zmarł w 1795 r.¹ Sprawy jego depozytu i wypłaty annus gratiae zajmują czas kapitule aż do 1802 r.²

11. *Fabiański Marcin*, od 1785 r. koadiutor, od 1795 r. kanonik penitencjarz, dr teol. prob. w Borowie, przekłada prowizję St. Ap. na koadiutorię z prawem następstwa i zatrzymaniem nadal beneficjum w Borowie. Prowizję wykonał J. Olechowski, audytor i Sędzia Gen. Bpa Krak. 12. 4. 1786 r. Instalował się 5. 8. 1786 r. przez delegatów kap. Dziboniego i Lisikiewicza.³ Od 12. 8. 1786 r. bierze udział w sesjach kapitulnych obok Dziboniego.⁴ W 1787 r. zajmuje się sprawą redukcji anniwersarzy, których kapitały przepadły za kordonnem, przekładając kapitule w tej sprawie list Olechowskiego z 14. 5. 1787 r. skierowany do niego.⁵ W 1789 r. rezygnuje z notariatu kapitulnego.⁶

Po zgonie Dziboniego z polecenia kapituły ma zabiegać u egzekutorów jego testamentu o wypłacenie sum z annus gratiae.⁷

Z funduszu prebendy penitencjarskiej ks. Sobczyński przekłada rewizję domu i folwarku, której zbadanie odłożono na później.⁸

W 1796 r. składa kapitule Fabiański zeznanie o wypłaceniu z dochodów annus gratiae po Dzibonim Komisji Powiatowej tytułem kontrybucji wojskowej kwoty pewnej, co kapituła aprobuje,⁹ odkładając sprawę depozytu † Dziboniego na później.

¹ A nie w 1796 r. jak podaje Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 56, bo już 14. 3. 1795 poruszano na kapitule przez sufragana Radoszewskiego sprawę wypłaty legatów po † przez egzekutora testamentu, kan. Karskiego (ACS t. IV P. I, p. 334).

² Pr. ACS t. IV P. II, p. 4, II, 18, 37 itd.

³ ACS t. IV P. I, p. 134–5 (AKS).

⁴ Tamże p. 135.

⁵ ACS t. IV P. I, p. 150–1 (AKS).

⁶ Tamże p. 206.

⁷ Tamże P. II, p. 2.

⁸ Tamże P. II, p. 11.

⁹ Tamże P. II, p. 18 i 20.

W 1797 r. 22. 4 na skutek nieszczęśliwego wypadku nie mogąc spełniać obowiązków penitencjarza ani prokuratora, prosi kapitułę na przybranie przez siebie koadiutora w osobie ks. Ant. Gratkowskiego, notariusza kapitulnego.¹ Ta udziela swej zgody rezygnując na ten raz z wyboru nowego penitencjarza. Od 9. 9 nie spotykamy już Fabiańskiego na sesjach kapitulnych,² a sprawę wypłaty ostatecznej z annus gratiae po † Dzibonim odroczone 3. 6. 1797 r. do czasu objęcia kanonii przez nowego koadiutora. Fabiański po raz drugi pojawia się w kolegiacie jako penitencjarz po † Gratkowskiego w 1812 r. mianowany przez bpa Górskiego 27. 7. 1813, a instalowany w 1814 r. Spełniał swe obowiązki do zgonu swego w 1820 r.³

12. *Gratkowski Antoni*, występuje w aktach kapitulnych w 1775 r. jako kapelan szpitala św. Hieronima.⁴ W 1789 r. jest już mansonarzem kolegiaty, notariuszem konsystorza miejscowego, obejmując fakcie notariat kapitulny po rezygnacji Fabiańskiego, powołany na ten urząd przez sufragana Radoszewskiego.⁵ W 1797 r. 22. 4 prosi dla niego o koadiutorię Fabiański i po rezygnacji tegoż z penitencjarii, otrzymuje na nią instytucję od bpa Turskiego w środę 12. 6. 1797 r.⁶ z prezenty kapitulnej z podpisem magistratu. 9. 9. 1797 r. wyznaczonym jest do rewizji majątku prepozyta,⁷ ale zabronił tejże Urząd Cyrkularny.⁸ Zajmuje się ściąganiem annus gratiae po † Dzibonim i Fabiańskim w 1797 r. wyrażając na kapitule 9. 9 nadzieję, że mu się uda ściągnąć powyższe.⁹

¹ Tamże p. 26–7.

² Tamże p. 37.

³ Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 59.

⁴ ACS t. III, p. 878 (AKS).

⁵ ACS t. IV P. I, p. 206 (AKS).

⁶ A. T. (1797–1800) f. 85 (A. Kos. Kr.) występuje w akcie instytucji jako kan. wiślicki.

⁷ ACS t. IV P. II, p. 14–2 (AKS).

⁸ Tamże p. 57.

⁹ Tamże p. 68.

W 1799 r. po zgonie kanclerza Pisulewskiego jako egzekutor jego testamentu,¹ przedstawia kapitule 13. 9 propozycję, by dla otrzymania swych legatów zgłosiła się jako dziedzic ustawowy zgodnie z odpowiedzią Forum Nobilium z 6. 5. 1799 r. (Nr. 2115) oraz Kodeksem Cywilnym, gdyż zmarły w swym kodycyli z 26. 1. 1796 ustanowił dziedzicem kapitułę. Sam jednak uważa, iż, gdyby kapituła ogłosiła się nie dziedzicem ale opiekunem ostatniej woli zmarłego, mogłaby wówczas dostać $\frac{1}{3}$ spadku z tytułu przynależności zmarłego do kolegiaty opatowskiej i sandom.² 9. 9. 1799 r. donosi o zebraniu części dochodów z annus gratiae po obu swych poprzednikach.³ W 1800 r. powiadamia, iż na przyszłej kap. gen. złoży sprawozdanie z annus gratiae, który też wypłaci.⁴ Czyni to jednak dopiero w 1802 r. 9. 9 płacąc za obu byłych kanoników kwotę 200 złp. zgodnie z konkluzją kapitulną z 1801 r., z której to sumy skwitowano go.⁵ Również w tym roku pełnił obowiązki administratora prokustodii.⁶ W 1803 r. 3. 6 dla słabego zdrowia chce rezygnować z notariatu kapituły, ale odłożono sprawę jego prośby do następnej sesji gen.⁷

Umiera nagle w 1812 r. 29. 7 w Andruszkowicach.⁸

Po przejściowej komendzie ks. Jana Cybulskiego, kapituła proponuje objęcie kanonii penitencjarii ks. Piotrowi Strazowi, kan. honorowemu sandom. ale po odmowie tegoż wrócił na nią ks. Fabiański.

¹ Tamże p. 81.

² Tamże p. 81.

³ Tamże p. 93.

⁴ Tamże p. 107.

⁵ Tamże p. 170 konkluzja odnośna wyznaczała mu spłatę za annus gratiae każdego poprzednika po 100 zł.

⁶ Tamże p. 172.

⁷ Tamże p. 183.

⁸ Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 80 podaje inne szczegóły. Data zgonu podana u Wiśniewskiego (cz. I, str. 80 i cz. II, str. 199) wydaje się niedokładną w świetle aktu Konsystorza Kieleckiego z 9. 7. z podpisem bpa Górskiego zezwalającego zatrzymać w komendzie kanonik penitencjarii ks. Janowi Cybulskiemu.

Konsystorz przypominając kapitule, by przy obsadzie mansjonaryj i penitencjarii miała wzgląd na kapłanów-emerytów i starszych, gdyż tego rodzaju fundacje winny być nadawane podobnym kapłanom, a młodszy zgodnie z aplikacją winni pracować w duszpasterstwie. (T. R.) Pen. (AKS).

Rozdział III.

Penitencjarze-Prepozyci Domu Ks. Emerytów.

A. Fundacja archidiakona Rościckiego.

Zabiegi bpów Zadzika i Gembickiego o założenie w Sandomierzu osobnego domu dla chorych i starych kapłanów ziemi sandom., polecających gromadzić na ten cel pieniądze po zmarłych bez testamentu kapłanach,¹ przyniosły dopiero za kilkadziesiąt lat pełne owoce, skoro tą sprawą zajął się archidiakon sandom. ks. Rafał Rościcki.² Do zebranych już sum dołożył z własnych oszczędności poważną kwotę 43000 zł. zakupując nadto od miejscowych Psalterzystów na ten cel osobny dom w 1701 r. poddając go gruntownej przebudowie. Zdołał nadto od bpa z mensy biskupiej na jego uposażenie uzyskać dziesięciny ze wsi Rudniki, Okrągła, Zawada, Brzóstowa, Pisar, Jankowic, Chobrzezan.³ Swą fundację zatwierdzoną przez bpa krak. Jerzego Donhoffa w piątek 14. 10. 1701 r.⁴ oddał pod opiekę miejscowej kapitule na sesji tejże 17. 3. 1702 r.⁵ Za wykonywanie jej w formie wyznaczania prowizorów dla domu celem jego kontroli kazała sobie ona płacić rocznie 100 zł. Fundacja weszła w życie dopiero po zgonie fundatora w 1724 r. kiedy jego egzekutor ks. kan. Orzechowski uzyskawszy subwencje od kapituły w sumie 4000 zł.⁶ wykończył dom, poświęcony przez prepozyta miejscowego Donhofa w 1724.⁷ Fundacja powyższa jest charakterystyczna dla dziejów penitencjarzy kolegiackich, gdyż powstając w okre-

¹ Dzierżga i jego następcy — prokuratorowie kapitulni zdołali zebrać na ten cel 9200 zł., które ulokowali na dobrach cywilnych, ale czynsze od tych sum zamiast emerytów pobierała do 18 w. kapituła (A. Cons. S.) Żuchowski (1706—1713) f. 26 nn. (AKS).

² Pr. Wiśniewski dz. c. Cz. I, str. 259, Buliński dz. c., str. 184—6.

³ Z aktu fundacji ingresowanego do akt Konsystorza Sandom. w 1707 r. 11. 6. staraniem ks. Orzechowskiego (A. Cons. S.) 1706—1713 (f. 26—50v (AKS).

⁴ Jak pod 3 (oraz ACS t. II, f. 158v—9 (AKS).

⁵ Jak pod 4.

⁶ Fundator Rościcki zmarł w 1705 r. pr. Wiśniewski dz. c. Cz. II, str. 183.

⁷ Wiśniewski, str. 140.

sie zabiegów Rzeczeki o założenie osobnej kanonii penitencjarzskiej, przyniosła w zastępczej formie rozwiązanie tej sprawy.

Nie wiadomo, czy potrzeby duszpasterskie zaniedbanego szafarstwa Sakr. Pokuty na terenie kolegiaty, czy też osobista inicjatywa Rościckiego były powodem, iż w fundacji tego ostatniego poruszoną i częściowo załatwioną została aktualna sprawa miejscowych penitencjarzy.

W Domu Ks. Emerytów zgodnie z treścią fundacji miało mieszkać 5 chorych kapłanów i 2 penitencjarzy, z których jeden miał być zarazem prepozytem Domu. Drugi zaś z tytułem Seniora, b. zdarniejszy z mieszkających kapłanów miał również pełnić obowiązki penitencjarza przy kolegiacie.¹

Zgodnie z wymogami prawa mieli to być kapłani aprobowani przez oficjała sandomierskiego do słuchania spowiedzi,² których obowiązkiem jako stałych Penitencjarzy (perpetui Penitetenciarrii) było zasiadać w konfesjonale dla słuchania spowiedzi świeckich i duchownych w święta Chrystusa Pana, M. B., Apostołów W. Świętych, Aniołów Stróżów, Niedziele W. Postu i Wielki Tydzień w godzinach porannych, poczynawszy od 6-tej.³ Ordynacja Rościckiego postanawiała, iż Seniora mieli wybierać prowizorowie domu, zaś Prepozyta prezentowała Kapituła, instytucji udzielał mu miejscowy Oficjał. Prepozyt w myśl aktu erekcyjnego nie mógł przyjąć żadnego beneficjum poza Sandomierzem, zwłaszcza duszpasterskiego. Wolno mu było natomiast przyjąć beneficjum w kolegiacie czy innej parafii w mieście, bo to nie przeszkadzało jego

¹ Z aktu erekcji: A. Cons. S. (1706–13) Żuchowski (f. 29–9v (AKS).

² Sob. Tryd. s. XXIII c. 15 de ref. (Richter, p. 205). Decyzja Kongr. Kard. Tłum. Sob. Tryd. z 1588 r. podana w Ref. Gen. bpa Szyszkowskiego, cap. XXVI, (p. 77–81).

³ A. Cons. S. 1706–13 (f. 47). Szczególnie uroczystości obchodzono święto Aniołów Stróżów. W kolegiacie ku ich czci był osobny ołtarz. Istniała osobna fundacja of. Żuchowskiego i kan. Brońnickiego z 1701 r. zabezpieczona na kapitule 3000 oł., zapisanym na 1/2 wsi Suliszów, własności kan. kij. Gołańskiego, od którego czynsz miał pójść na odprawianie 30 Mszy św., uroczystej wotywy, dwu niesporów w święto An. Stróżów przez Zgromadzenie Wikariuszów i Psalterzystów (pr. A Cons. S.) Żuchowski (1706–13, f. 287–94) (AKS) pod datą 17. 6. 1701 r. Nadto w tę uroczystość kaznodzieja miał wygłosić kazanie na temat święta (Wiśniewski dz. c. Cz. I. str. 331).

stałej rezydencji przy świątyni. Za pełnienie obowiązków prepozyta i penitencjarza miał pobierać od prokuratora kapitulnego (razem z podkustoszym byli rewizorami Domu Emerytów) pensje 200 zł. rocznie, a na ubiór dodatkowo 30 zł.⁴ Senior otrzymał kwotę 100 zł. rocznie. Nadto obaj mieli mieszkanie i utrzymanie w wspomnianym domu. Za użycie paraszków, światła i wina z racji odprawiania Mszy św. przez nich i pozostałych mieszkańców Domu w kolegiacie wpłacili z czynszów od kapitału fundacyjnego na potrzeby zakrystii rocznie sumę 400 zł. Za duszę fundatora prepozyt z seniorem odprawiali jedną Mszę św. tygodniowo. W razie niedbalstwa w pełnieniu powinności zawodowych mogli być obaj pozbawieni swego urzędu.

Bp Łubieński w dekrete ref. z 1717 r. przypominając obowiązki prepozytowi, wyznaczył mu na procesjach kolegiackich miejsce razem z seniorem przed mansjonarzami a po wikarych.²

W 1726 r. w czasie obchodu jubileuszowego prepozyt zostaje wyznaczonym na spowiednika jubileuszowego.³

B. Wykaz prepozytów-penitencjarzy.

1) Pierwszym instytuowanym przez fundatora po erekcji domu był niejaki ks. Piotr Chwoszczojowski.

2) Drugim instytuowanym przez of. Żuchowskiego 4. 7. 1708 r. ks. Walenty Boxa-Radoszowski, komendar kościoła w Osieku.⁴

3) Od 1724 r. do 1734 r. był nim ks. Marcin Jasiński, późniejszy kanonik penitencjarz, na którego konfratry z Domu skarżyli się Kapituła o złe żywienie tychże w 1732/3. Kapituła zagroziła mu użyciem ostrzejszych środków jeśli nie nastąpi poprawa.⁵

¹ Z aktu erekcji (A. Cons. S.) Żuchowski (1706–13) w dołączonej dla Domu (f. 48–8v (AKS).

² ACS. T. II f. 246 w nr. 22 Dekretu (AKS).

³ Tamże f. 314 v.

⁴ A Cons. S. (Żuchowski) f. 160 (AKS).

⁵ ACS. t. II. f. 361, 362 v, 367 v, oraz Wiśniewski dz. c. Cz. I str. 92.

4) W 1734 r. kapituła prezentowała na prepozyta w dniu 9. 9 ks. Stanisława Domagalicza, podkustoszego i 1-go stałego wikarego z kolegiaty, stałego zarządcę miejscowej parafii od r. 1736,¹ kanonika gracjalnego. Nabył on pole na uposażenie dwu kleryków sandomierskich i inny grunt t. zw. Sadowskie dla szpitala św. Hieronima. 2000 zł. legował na anniwersarz za siebie.² W 1737 r. za jego prepozytury zamieszkali w Domu ludzie świeccy wbrew statutowi fundacyjnemu, stąd też szły nań skargi do kapituły o brak mieszkań dla kapłanów-emerytów.³

5) Po zgonie † Domagalicza w 1752 r. (ustąpił z prepozytury w 1750 r.)⁴ został prepozytem Mateusz Jasiński, który już w 1748 r. jako minoryta został prepozytem szpitala św. Hieronima.⁵

6) W latach 1753—1757 kieruje Domem ks. Jan Kanty Ligęza. Kapituła podwyższa mu i następcom uposażenie na 400 zł. rocznie i tytułem zapomogi udziela 230 zł.⁶

7) W 1757 r. spotykamy ks. Geryka prepozytem, które pełni do 1765 r.⁷ Bp Załuski już w 1751 r. w czasie swej wizytacji w Sandomierzu nominuje go spowiednikiem nadzwyczajnym PP. Benedyktynek w miejscowym klasztorze.⁸

8) W 1765 r. Kapituła prosi ks. Patka Walentego, wikariusza kolegiaty o objęcie urzędu prepozyta z racji starości ks. Geryka.⁹

¹ ACS t. II f. 374, 387. Był nim do 1741. (tamże f. 434 v. 5 (ADS).

² Wiśniewski dz. c. Cz. I str. 351.

³ Jak pod 4 str. 421.

⁴ Wiśniewski Cz. II str. 158.

⁵ ACS. t. III p. 83 (AKS).

⁶ Uchwała kapitulna z 10. 9. 1753 r. (ACS t. III p. 153—6 (AKS) Wiśniewski uważa za następcę Domagalicza Ligęzę w 1753 r. (Seminarium Duchowne Rzym.-Katol. w Sandomierzu 1820—1920 oraz stuletni Katalog Duchowieństwa świeckiego Diecezji Sandomierskiej. Sandomierz 1926) w Katalogu (Cz. II) str. 174—181 podaje iż był następcą Jasińskiego.

⁷ Wiśniewski Cz. II str. 174 oraz 163. W 1754 r. proszono go o kierownictwo w ceremoniach w Niedzielę Palmową w Kolegiacie.

⁸ Acta Gratiola (Załuski) v. III p. 304—5 (A. Kons. Kr.).

⁹ Wiśniewski dz. c. Cz. II str. 174; tenże Seminarium Duchowne Rzym.-Katol. w Sandomierzu 1820—1920.

Poza wspomnianymi prepozytami znajdujemy w aktach kapitulnych nazwisko ks. Mrozińskiego, kapłana z Domu Emerytów, który mimo swej ślepoty pilnie spowiadał w kolegiacie, otrzymując w 1739 r. od prokuratora wynagrodzenie 30 złp. jak i pochwałę za gorliwość w pracy.¹

(c. d. n.)

Z życia diecezji.

Rekolekcje kapłańskie.

Jak w ubiegłym roku jubileuszowym tak i w obecnym wszyscy księża diecezjalni odprawili doroczne rekolekcje.

Przeszło 350 kapłanów przybyło do Sandomierza w miesiącu lipcu, aby w czterech turnusach odprawić te święte ćwiczenia duchowne w Seminarium Duchownym.

Wszyscy inni spełnili ten ważny obowiązek, albo z racji swego jubileuszu kapłańskiego w Częstochowie, albo w różnych domach rekolekcyjnych.

Rozpoczęcie roku akademickiego 1951/52 w Seminarium.

Dnia 10 września b. r. rozpoczęto uroczystie 132 rok nauczania w naszym Seminarium Duchownym Sandomierskim.

O godzinie 9 rano J. E. Ks. Bp Jan Lorek, Ordynariusz

Diecezji odprawił Mszę świętą w kościele seminaryjnym św. Michała Arch. Po odśpiewaniu Veni Creator zebrali się Ich Ekszelencje Księża Biskupi, Członkowie Kapituły Sandomierskiej, Księża Profesorowie i alumni w świeżo pięknie pomalowanej i urządzonej sali teologicznej p. w. Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, na uroczystą akademię.

Ks. Rektor Seminarium serdecznie powitał zebranych i odczytał Protokół powakacyjnego zebrania Rady Pedagogicznej na którym ustalono pod przewodnictwem Pasterza Diecezji listę alumnów i ułożono program studiów seminaryjnych w rozpoczynającym się roku szkolnym.

Podstawowy referat n. t. „Błogosławiony Papież Pius X jako kapłan w czynach i wskazaniach” wygłosił ks. kan. dr. Piotr Gołębiowski.

¹ ACS. t. II f. 423, 423 v. oraz t. III p. 45 (ADS) w A. Cons. S. (1764—1771) Radwański f. 138—9 v. (AKS) spotykamy się pod datą 18. 10. 1769 z nazwiskiem ks. Andrzeja Mrozińskiego kanclerza W. Świet. w Krakowie, penitencjarza sandom. w sprawie sporu pieniężnego z rodziną Kalińskich i Małeckich. Akta kapitulne nie znają takiego penitencjarza.

Po referacie przemówił Ks. Bp Ordynariusz zachęcając alumnów do intensywnej pracy nad uświęceniem swej duszy i nad wykształceniem swego umysłu w rozpoczynającym się roku akademickim. Błogosławieństwem pasterskim na nowy rok szkolny zakończono akademię.

KOMUNIKATY.

Ostrzeżenie Sekr. Prymasa.

Sekretariat Prymasa Polski — z polecenia J. E. Ks. Arcybiskupa Prymasa — uprzejmie podaje do wiadomości Przewodniczącej Kurii Biskupiej, że zauważono ostatnio na terenie niektórych diecezji osoby w habicie zakonnym, które bezprawnie podają się za członków — rozwiązanych rzekomo — Zgromadzeń Zakonnych np. SS. Kanoniczek z Lublina i starają się nadużyć zaufania Duchowieństwa i Wiernych. Należy więc w każdym wypadku dokładnie badać dokumenty.

Ostrzeżenie firmy Biernacki.

Na terenie Polski grasuje oszust, podający się za przedstawiciela firmy W. Biernacki i Ska, Fabryka organów w Krakowie i wyludza od XX. Proboszczów pożyczki, zwykle pod zastaw bezwartościowych przedmiotów (np. obrączki) i przeważnie twierdzi, że jest w przejeździe i samochód mu się popsuł w drodze.

Wobec tego ostrzega się Wielebnych XX. Proboszczów przed oszustem, którego należy wylegitymować i oddać w ręce milicji.

Ś. p. ks. Seweryn Kiersztejn.

Zmarły dnia 22 października w Radomiu ś. p. Ks. Mgr. Seweryn Kiersztejn urodził się w Jędrzejowie dnia 6 VIII. 1897 r. z ojca Jana i matki Felicji ze Stoczkiewiczów. Szkołę powszechną ukończył w mieście rodzinnym a progimnazjum

w Miechowie. Przyjęty w 1917 r. do Seminarium Duchownego w Sandomierzu odbył tu przepisane studia filozoficzno-teologiczne i został wyświęcony na kapłana dn. 26 maja 1923 r. przez Ks. Biskupa Mariana Ryxa, Ordynariusza Sandomierskiego. Po święceniach udał się na dalsze studia najpierw do Warszawy, gdzie w 1926 r. otrzymał stopień magistra św. teologii a później do Insbrucka.

Jako duszpasterz przez 8 lat pracował śp. Ks. S. Kiersztejn na stanowisku prefekta i kapelana SS. N. M. Panny Miłosierdzia w Radomiu, a na stanowisku proboszcza od 1935 r. w Bliżynie, od 1940 r. w Pionkach i od 1950 r. aż do śmierci w Chlewiskach.

Wszędzie gdzie znalazł się przeznacny i mądry ten Kapłan podbijał serca wszystkich swą dobrocią. W dobrej i złej doli umiał być Bożym człowiekiem i nieposzlakowanej sławy kapłanem Chrystusowym. Przeszedł przez życie dobrze czyniąc.

R. i. p.

NOWE WYDAWNICTWA.

Życie Jezusa Chrystusa w opisie Ewangelistów — X. dr Eugeniusz Dąbrowski — Pallottinum — Poznań 1951 r., str. 328 cena 25 zł.

Życie Chrystusa Pana, Boga-Człowieka jest niewyczerpanym ogółem dwu tysięcy lat tematem opisów, dociekań i tłumaczeń u różnych pisarzy; oddanych, obojętnych czy zwalczających naukę objawioną. Najlepszym jednak źródłem do odtworzenia życia tej największej postaci jaka przebywała na naszej kuli ziemskiej są Ewangelie święte napisane pod wpływem natchnienia Ducha Św.

Stąd najsluszniejszą rzeczą jest opisywanie życia Jezusa Chrystusa słowami właśnie Ewangelii, co bardzo udatnie zrobił w ostatnio wydanej swej książce znany nasz biblista doktor nauk biblijnych Ks. Eugeniusz Dąbrowski. Nie jest to wprawdzie rzecz nowa bo już w II wieku Tacjan opisał życie Chrystusa Pana słowami Ewangelii, ale w podanym dziele mamy opis z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć w biblijnych badaniach naukowych, tak bardzo ostatnio rozwiniętych.

Bardzo cenną rzeczą w tym dziele są Uzupełnienia; o Ziemi świętej, o historycznym tle życia i działalności Chrystusa Pana, o chronologii życia Zbawiciela i o zasadach harmonizacji tekstu czterech Ewangelii kanonicznych. Na końcu książki mamy bardzo praktyczny skorowidz głównych zdarzeń i nauk z życia Chrystusa Pana.

Pożyteczną zaiste jest ta książka nie tylko dla kapłanów, ale dla wszystkich wiernych, gdyż zbliża ona bardzo nam tę najczcigodniejszą postać Zbawiciela i równocześnie podaje w słowach Jezusa Chrystusa naukę zbawienia.

Studia Biblijne—Ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, Wyd. Pax—Warszawa, 1951 r., str. 240, cena 22 zł.

- I Znaczenie Encykliki Piusa XII o studiach biblijnych.
 - II Biblia i archeologia: Odkrycie tekstów z Ras Szamra.
 - III W trzy lata po odkryciu manuskryptów hebrajskich.
 - IV Hermeneutyka biblijna na przełomie. Na marginesie Encykliki „Humani Generis”.
 - V Orygenes w świetle nowych badań.
 - VI Pochodzenie człowieka według Pisma Świętego.
 - VII Nowy Psalterz w ogniu dyskusji.
 - VIII Problem aramajskiej Pra-Ewangelii.
 - IX Sprawa Całunu Turyńskiego.
 - X Wniebowzięcie Matki Bożej w świetle Pisma Świętego.
 - XI Język pierwotny listu do Hebrajczyków.
 - XII Św. Paweł Apostoł a hellenizm.
-

Konto kasowe Kurii Diecezjalnej P.K.O. Warszawa — Nr I-1034/113.
N. B. P. Oddz. Sandomierz 52/113/30.

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Sandomierzu.

REDAKTOR: KS. DR STANISŁAW KOTOWSKI

Diecezjalny Zakład Graficzno - Drukarski w Sandomierzu. Nr zam. 11.
27. II. 1952. L-3-18603. Nakł. 700. Pap. druk. mat. form. 61×86, kl. V, gr. 70.

